Nr. 230.

Kuryer Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.
Redakcya:
przy ulicy św. Marcina nr. 16.
Administracya i Ekspedycya:
przy ulicy św. Marcina nr. 16 w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

Rocznik XV.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu i na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austryi marek 5 (zob. XIII Nachtrag zur Zeitungs Preisliste p. 86, II Abth. nr. 39) w innych krajach: cena poznańska z dołączeniem przesyłki.
Cena ogłoszeń
wynosi 15 fenygów od drobnego siedmiołamowego wiersza. — Reklamy po 30 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

Redaktor odpowiedzialny: Piątek, 8 października 1886. STANISŁAW GRYGLEWICZ z Poznania.

AJENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:
Rajchmann i Frendler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Haasenstein & Vogler: w Bazylei, Dreznie, Gdańsku, Hali n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubece, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Poznań, 7 października.

(Moralne poparcie Bułgarów ze strony Europy; zwrot w zapatrywaniach sfer urzędowych na stósunek Rosyi do Bułgaryi; przyjęcie Kaulbarsa w Orchanie; wystąpienie Austryi przeciw gospodarce Kaulbarsa i właściwa tegoż misya w Bułgaryi. — Radykaliści i gabinet Freycineta i podatek dochodowy, uchwalony przez komisyą budżetową. — Agitacye liberałów w Belgii. — Ułaskawienie skazanych na śmierć rokoszanów hiszpańskich.)

Nie małe to szczęście dla Bułgarów, że nie tylko opinia publiczna Europy, ale nawet sfery rządowe w Berlinie i Wiedniu potępiają gospodarkę jenerała Kaulbarsa w ich kraju. Bułgarya ma dziś choć moralne poparcie Europy po swéj stronie, przez co jéj walka z brutalnym despotyzmem rosyjskim będzie daleko łatwiejsza. Wszystkie dzienniki inspirowane w Niemczech i Austryi, o ile dawniéj oddawały niepodległość Bułgaryi na pastwę Rosyi, o tyle dzisiaj przypominają traktat berliński i chwalą rozum polityczny i umiarkowanie rządu bułgarskiego, opierającego się na tymże traktacie. Zwrot to wielce zastanawiający, który tutaj zaznaczyć nam wypada. Posłuchajmy jeno, jak to „Hamburger Correspondent“ określa stanowisko mocarstw w sprawie bułgarskiéj. Dziennik ten, odbierający natchnienia z sfer wyższych tak pisze: „Uważamy, że wszelka rachuba na dobrą wolą Rosyi jest zwodniczą, gdyż nie może ona tam znaleść stałéj podstawy wśród luźnych stosunków politycznych. Wszelka tedy pobłażliwość w obec rosyjskiéj chciwości i pychy jest bezskuteczna, gdyż nie wzbudzi ona nigdy wdzięczności i uznania, tylko pomnoży jeszcze dumę. Nadto błądzą ci, którzy przeceniają militarną potęgę Rosyi, na któréj opiera się jéj duma. Tylko słowiański duch kłamstwa („Hamburger Correspondent chce zapewne powiedzieć rosyjski) może się łudzić co do tego, iż Rosya w ostatniéj wojnie tureckiéj pod względem wojskowym nie odegrała najsmutniejszéj roli i że nie może się nawet w przybliżeniu mierzyć z niemiecką siłą wojenną. Również nie należało brać pogróżki przymierza z Francyą tak dalece na seryo, aby aż dla tego poświęcać księcia Aleksandra i dozwolić, aby runął główny słup graniczny wstrzymujący wpływ rosyjski na Wschodzie. Im słuszniejszém jest to, co Tisza o interesie Austro-Węgier w podtrzymaniu samodzielności państw bałkańskich mówił, i im słuszniejszém jest mniemanie tych wszystkich, którzy sądzą, iż ta niezależność jest również dla Niemiec, jak dla całéj Europy wielce ważną, tém bardziéj wydaje się niezrozumiałem lekkomyślne poświęcenie Bułgaryi przez wielkie mocarstwa“.

Wszystkie te napomnienia i groźby puszcza Rosya mimo uszu; jenerał Kaulbars, jak począł, tak daléj gospodaruje w Bułgaryi, ale bez powodzenia. W poniedziałek przybył do Orchanie, i jak telegrafują do „Frankfurter Ztg.,“ doznał takiego samego przyjęcia, jak na niedzielném zebraniu ludowém w Zofii. Wysłana do niego deputacya ludności zażądała natychmiastowych wyborów do wielkiego sobranja i pokilkakroć wznosiła okrzyk: „Niech żyje niepodległa Bułgarya!“ Półurzędowa ajencya północna (rosyjska) przesłała do dzienników następującą depeszę z Dżurdżewa z dnia 4 b. m.: Załoga wojskowa w Szumli, złożona z trzech pułków, wysłała do ministerstwa wojny w Zofii telegram téj treści: „Biorąc na uwagę obecne wypadki i przekonawszy się, że prawa narodów i interesa kraju nieustannie ponoszą szkody z powodu obecnego położenia rzeczy, załoga mając na celu zapobieżenie nieszczęściu ojczyzny, pragnie, aby wszyscy uczestniczący w przewrocie państwowym z dnia 21 sierpnia byli uwolnieni i aby zwróconą została należyta uwaga na notę jenerała Kaulbarsa z dnia 27 września, dla zapobieżenia zerwaniu między dwoma bratniemi narodami. W przeciwnym razie załoga będzie się uważała za mającą prawo postąpić według własnego uznania.“ Telegram jest podpisany przez trzech pułkowników, dowódzców pułków: Chazarowa, Dikowa i Ludskatowa. Za przykładem załogi Szumli pójdzie prawdopodobnie wiele innych załóg.“ — Być może, iż w telegramie tym należy widzieć wskazówkę co do istotnego celu podróży po Bułgaryi i Rumelii, którą odbywa jenerał Kaulbars.

Jeżeli wiarogodną jest wiadomość wiedeńskiego „Tageblattu,“ to rząd austryacki wystąpił w drodze dyplomatycznéj przeciw objazdowi Kaulbarsa po Bułgaryi, zwracając tak w Berlinie jak w Wiedniu uwagę na to, że Kaulbars pozuje w roli komisarza rosyjskiego, gdy tymczasem ma jedynie zajmować skromne stanowisko ajenta. Tenże sam „Tageblatt“ donosi, że Austrya zakazała przez swe terytoryum przewozu armat i amunicyi, które fabryka Kruppa zobowiązała się dostawić dla Bułgaryi.

Dzienniki austryackie, nawet półurzędowa austryacka korespondencya zapewniają, że Kaulbars nie działa na własną rękę, jeno wedle wyraźnych instrukcyi cara. Potwierdza to sam Katkow, bawiący obecnie w Petersburgu. Organ jego, „Mosk. Wiedomosti“ piszą, że jedynie przypadkiem nadano Kaulbarsowi stanowisko ajenta i że w rzeczywistości jest on komisarzem, mającym Bułgarom oznajmić wolą cara. — Tak tedy urzędowa Rosya wywiodła znów w pole dyplomacyą, co jéj jednak wcale nie wyjdzie na pożytek.

Przedwczorajsza wiadomość, czyli raczéj pogłoska o wyjeździe lorda Churchilla do Berlina, nie zrobiła w świecie politycznym takiego wrażenia, jakby to przypuszczać można. Dzienniki berlińskie milczą; nie wymieniając nazwiska, wskazują tylko na nietrwałość stósunków parlamentarnych w Anglii, co należy tak rozumieć, że Niemcy nie mogą zawierać aliansu z takim krajem, w którym raz to, drugi owo stronnictwo dzierży władzę.

Socyaliści angielscy, korzystając z ogólnéj nędzy w kraju, występują na nowo ze swemi doktrynami. Rada jeneralna związku socyalno demokratycznego wydała na dniu wczorajszym manifest, w którym wskazuje na zatrważającą biedę stanu roboczego, wywołaną brakiem zarobku, i wzywa pozbawionych pracy robotników, ażeby wzięli udział w pochodzie, który na dniu 9 b. m. urządza lord major Londynu, i w ten sposób pokazali krajowi, w jak okropném znajduję się położeniu i jakie ztąd powstać mogą dla kraju niebezpieczeństwa.

Objazd p. Freycineta po Francyi nie przyniósł spodziewanych korzyści dla rządu francuskiego. Obóz radykalny zajął obecnie wybitnie nieprzyjazną postawę względem dawnego swego sojusznika. Organ p. Clemenceau, „Justice“, zaznacza, że p. Freycinet stara się coraz otwarciéj wyswobodzić z pod wpływu stronnictwa skrajnego. Radykaliści postanowili za podszeptem swego przywódzcy zaprotestować przeciw ogłoszeniu drukiem mów Freycineta. — We Francyi wielką w téj chwili wywołuje wrzawę uchwalone przez komisyą budżetową zaprowadzenie podatku dochodowego. Przeciw temu podatkowi występują „Temps“, „Journal des Débats“, „Siècle“, „Paix“, a nawet „Rappel“, i wzywają Izbę deputowanych, ażeby odrzuciła ten wstrętny dla kraju podatek.

Liberali belgijscy zabierają się nie na żarty do walki z konserwatystami i „klerykałami.“ Telegram z Brukseli donosi, że na zapowiedzianą manifestacyą liberalną do Namur (zobacz Belgią w „Kuryerze“ z dnia wczorajszego) przybędzie co najmniéj 50,000 uczestników. Manifestacya ta ma być hołdem, złożonym dla p. Ronvoux, albo raczéj obronie zasady wolnych szkół w Belgii. Agitacya dla kandydatury poselskiéj p. Ronvoux'a jest niezmierna, pomimo, że umiarkowana partya liberalna odmawia swego udziału.

Ułaskawienie skazanych na śmierć rokoszanów hiszpańskich powitał Madryt z wielkim zapałem. Kiedy królowa-rejentka przybyła w dniu wczorajszym do teatru, urządzono jéj wielką owacyą; nie było końca okrzykom: „Niech żyje królowa, niech żyje Alfons XIII!“ — Część skazanych na śmierć buntowników pójdzie na wygnanie do Previdros, część zamkniętą zostanie na całe życie w więzieniu.

Wybory.

Zebranie przedwyborcze powiatu brodnickiego odbędzie się w niedzielę dnia 10 października po południu w hotelu rzymskim w Brodnicy. Zwracamy uwagę na to, że na zebraniu tém przedstawi się wyborcom kandydat nasz pan Leon Rybiński z Dębieńca. Komitet powiatowy uprasza o jak najliczniejszy udział.

Zgromadzenie przedwyborcze w Lidzbarku odbędzie się w niedzielę dnia 10 października o godzinie 4 po południu w lokalu pana Mroczyńskiego, na które zaprasza

Komitet powiatowy wyborczy.

Germanizacya szkół.

Nie tylko w powiatach gdańskim i malborskim, jak to donosiliśmy przed tygodniem, lecz w ogóle, jak się zdaje, w całym obwodzie rejencyi gdańskiéj, obejmującéj powiaty:

1) elbląski, miejski i wiejski, 3) gdański, miejski i wiejski, 5) malborski, 6) starogardzki, 7) kościerski, 8) kartuski, 9) wejherowski —

mają być wszystkie szkoły uważane za niemieckie i nauka religii św. ma być nawet w najniższym oddziale udzielana wyłącznie po niemiecku.

Takie rozporządzenie odczytano nauczycielom na konferencyi powiatowéj w Wejherowie.

W obwodzie rejencyi gdańskiéj mieliśmy w r. 1878 w szkołach wiejskich 63,787 dzieci — dzisiaj liczba ta wzrosła z pewnością do 70 tysięcy — a ponieważ przynajmniéj 3/4 ludności wiejskiéj należy do narodowości polskiéj, przeto na przeszło **50,000 dzieci polskich** padł werdykt pozbawiający je nauki religii św. w języku ojczystym nawet w najniższym oddziale.

Pisaliśmy, że pod koniec zeszłego miesiąca radzca Pollok zwiedzał z komisarzami biskupiemi szkoły niektórych powiatów, celem przekonania się, jakie „postępy“ robią dzieci w nauce religii św. udzielanéj w średnich i większych oddziałach po niemiecku.

Rozporządzenie, o jakiem mowa powyżéj, znoszące wszelkie ślady języka polskiego w szkołach rejencyi gdańskiéj, nie może być wynikiem owych rewizyi, gdyż rewizye te odbywały się w dniach 20, 21 i 22 września, a rozporządzenie już wówczas było wygotowane.

Jest to dalszy rozwój systemu, który w r. 1873 zainaugurowano.

P. radzca Pollok który owe rozporządzenie z r. 1873 wypracował, a następnie miał zapewne polecenie przeprowadzenia téj reformy, po rewizyach dokonanych z biskupim komisarzem zachorował, i dnia 1 bm. umarł.

Wiadomość o owem rozporządzeniu rejencyi gdańskiéj podaje „W.-Pr. Wochenblatt“; zaczekamy aż dosłowne jego brzmienie ogłoszone zostanie.

Ustawa „pokojowa“ a biskupie seminarya teologiczne.

Najnowsze ogłoszenie ministra oświaty nasuwa pytanie, jakie znaczenie mają przepisy pierwszéj ustawy „pokojowéj,“ tyczące się biskupich seminaryów teologicznych? Odpowiedź na to pytanie nie trudna: oto przepisy te nie odpowiadają bynajmniéj zasadzie zupełnéj wolności, jaka winna przysługiwać Kościołowi i Biskupom w dziedzinie wychowania duchowieństwa. Przekonać się o tém łatwo, gdy się rozważy zasadnicze żądania, wypowiedziane w sprawie wychowania kapłanów przez Ojca św. Leona XIII w encyklice z dnia 6 stycznia r. b., wystósowanéj do niemieckiego episkopatu. Papież żąda tam wyraźnie, aby wychowanie kapłanów 1) zaczynało się „wcześnie,“ 2) dokonywało się w seminaryach, i to 3) pod nadzorem i opieką Biskupów i wybranych przez nich kapłanów — według przepisów soboru trydenckiego. Leon XIII przypomina wreszcie w wspomnianéj encyklice, że Papieże w traktatach zawieranych z mocarstwami, pomiędzy innemi także w bulli „de salute animarum,“ tyczącéj się Prus, otaczali duchowne seminarya troskliwą opieką i starali się o to, aby prawo Biskupów do kierowania temi seminaryami pozostało nieuszczuplone i wolne od wpływów jakiéjkolwiek innéj władzy.

Tym zasadniczym żądaniom, wypowiedzianym publicznie przez samego Papieża, nie odpowiada ustawa pokojowa ani w zasadzie, ani téż w poszczególnych swoich przepisach. *Zasadniczo* nie uwzględniono w niéj żądań Kościoła, gdyż państwo trzyma się i nadal zasady, aby kapłani kształcili się po uniwersytetach i tylko wyjątkowo pozwala na to, aby pod pewnemi warunkami prawo kształcenia kapłanów przysługiwało także biskupim zakładom naukowym. Taka zasada stoi w wyraźném przeciwieństwie do żądania Kościoła i Papieża, domagającego się w pierwszym rzędzie, aby kapłan był wychowywany w seminaryach urządzonych wedle przepisów trydenckiego soboru. Ale nie dość na tém!

Z fałszywéj zasady wysnuwa rząd nadto praktyczne wnioski i to w dwóch kierunkach. Ponieważ państwo uważa wykształcenie uniwersyteckie jako normę wykształcenia kapłańskiego, dla tego za pomocą przepisów ustawy „pokojowéj“ uniemożliwia wszystkim tym Biskupom, w w których dyecezyach istnieją teologiczne fakultety państwowe, założenie biskupich zakładów teologicznych. Są to dyecezye: warmijska, wrocławska, monasterska i kolońska, a więc największe, obejmujące więcéj jak połowę wszystkich katolickich poddanych pruskich. Niechże się nikt nie odwołuje na to, że w dyecezyach tych i przed r. 1873 nie istniały biskupie seminarya teologiczne. Fakt ten nie da się zaprzeczyć — to prawda, ale wtedy wolno było Biskupom każdéj chwili otworzyć takie seminaryum, w którém w razie potrzeby mogli kształcić kapłanów, — a obecna ustawa „pokojowa“ pozbawia Biskupów tego ważnego przywileju. A przecież odjęcie Biskupom tego prawa może się w danym razie wspomnianym czterem dyecezyom bardzo dotkliwie dać we znaki, — dość przypomnieć starokatolickich profesorów na uniwersytecie w Bonn. Jeżeli Kościół, zmuszony koniecznością, godzi się na takie żądania państwa, to musi z drugiéj strony tém stanowczéj żądać od państwa, aby przyznało Biskupom stanowczy wpływ na ustanawianie profesorów katolickiéj teologii i dało im prawo nadzoru nad wykładami tych profesorów.

Ale ustawa „pokojowa“ ogranicza nie tylko swobodę Biskupów wspomnianych czterech dyecezyi, które i przed rokiem 1873 nie posiadały seminaryów teologicznych, — odbiera ona nadto prawo wolnego wychowywania kapłanów dwom Biskupom, którzy przed rokiem 1873 mieli w swych dyecezyach takie seminarya, t. j. naszym Biskupom: gnieźnieńsko-poznańskiemu i chełmińskiemu, chociaż w obydwóch tych dyecezyach nie istnieją wcale uniwersytety. Bardzo to smutny objaw, że polityczne względy spowodowały ten wyjątkowy stan naszych obydwóch polskich dyecezyi. Rząd przecież powinienby wiedzieć o tém, że katoliccy Biskupi nie wychowują w swych zakładach rewolucyonistów. Fakt, że obydwaj Biskupi zmuszeni są chwilowo posyłać swych wychowańców na niemieckie uniwersytety, odbije się nadto bardzo niekorzystnie na naszém duszpasterstwie. Wiadomo wszystkim, jak mało starania poświęca rząd w naszych szkołach pielęgnowaniu polskiego języka. Gdy nadto młodzi nasi teologowie zmuszeni będą czerpać swą naukę na uniwersytecie niemieckim — zkądże mają oni potém zdobyć sobie taką wprawę w ojczystym swym języku, aby działać mogli ze skutkiem na swych duchownych posadach? Właśnie z tego powodu podwójnie ubolewać należy nad wyjątkowém położeniem, w jakie obydwie nasze dyecezye wtrąciła najnowsza ustawa „pokojowa.“ Jedyném tedy ułatwieniem, jakie Kościołowi przyniosła ta ustawa, jest to, że będzie można otworzyć teologiczne seminarya w trzech dyecezyach: trewirskiéj, fuldajskiéj i hildesheimskiéj; ale dyecezye te obejmują zaledwie piątą część katolickich poddanych Prus. A więc tylko trzem dyecezyom, i tylko piątéj części katolików, żyjących pod panowaniem pruskiém, przynosi ustawa „pokojowa“ pewne ulgi pod tym względem.

Dodać jeszcze do tego należy dalsze ograniczenie biskupiéj wolności wychowania, przedstawiające się we formie rozporządzenia, wedle którego do seminaryów w Trewirze, Paderbornie i Hildesheimie wychowańców innych dyecezyi wolno przyjmować jedynie za pozwoleniem ministra wyznań. Trudno bowiem przypuścić, aby minister, uważający studyum uniwersyteckie za normę, a wychowanie seminaryjne jedynie jako wyjątek z ogólnéj reguły, miał się okazać bardzo skorym do korzystania z przysługującego mu prawa zwalniania od studyów uniwersyteckich. Inne ograniczenie zawiera przepis, żądający zrównania planu nauk w seminaryach biskupich z planem istniejącym na uniwersytetach. Rozporządzenie to może w obec nieżyczliwego katolicyzmowi ministra stać się nie tylko groźném dla dalszéj egzystencyi seminaryów, ale nadto niebezpieczném dla nauki, udzielanéj w zakładach biskupich. Nawet ze strony protestanckiéj słychać bezustanne skargi na niedostateczność nauki teologii na uniwersytetach. Jakiemże prawem może w obec tego rząd domagać się od Biskupów, aby seminaryą swoje urządzali na modłę, z któréj nie są zadowolnieni nawet protestanci? Leon XIII nie bez powodu przywięzuje tak wielkie znaczenie do filozofii św. Tomasza. Czyż życzeniu jego będzie można uczynić zadość, jeżeli biskupie seminarya będą musiały sobie wziąć za wzór plan nauk uniwersytecki? Widzimy więc, że rozporządzenie to pod wielu względami krępuje swobodę seminaryów biskupich.

Godzi się wreszcie zwrócić uwagę na żądanie państwa, aby profesorowie biskupich zakładów naukowych posiadali naukowe uprawnienie do nauczania na uniwersytetach państwowych. Nie bez bardzo ważnych powodów powoływało wielu Biskupów na profesorów swych seminaryów takich kapłanów, którzy odbywali studya w Rzymie, téj stolicy katolickiego Kościoła. Jeżeli Biskupi będą chcieli téj taktyki trzymać się i nadal, to chyba kapłani, którzy ukończą studya swoje w Rzymie, poddadzą się jeszcze raz egzaminom pruskim!

Z wszystkiego, cośmy powiedzieli, wynika, że tak zwana ustawa „pokojowa“ w sprawie wychowania kapłanów przynosi Kościołowi *bardzo małe* koncesye, i że nawet te drobne, bynajmniéj *niezasadnicze* ustępstwa zawierają w sobie wiele gorzkich przymieszek.

Jenerał Kaulbars na wiecu zofijskim.

Austryacki półurzędowy dziennik „Politische Corresp.“ tak opisuje w obszernym telegramie przebieg niedzielnego wieca zofijskiego, o którym biuro Wolffa bardzo skąpe podaje szczegóły.

Zofia, 4 października. Wiec Cankistów, jaki się tutaj odbył w dniu wczorajszym, nabrał szczególnego znaczenia przez to, że na nim pojawił się niespodzianie jenerał Kaulbars. Wiec odbywał się w środku miasta, a liczba obecnych wynosiła około 4000 osób, należących do wszystkich stanów.

Zofijski poseł Walczew zdawał sprawę z rozmowy jaką z jenerałem Kaulbarsem miała deputacya wysłana przed kilku dniami przez różne korporacye. Powiedzieliśmy jenerałowi — były słowa Walczewa — że nie chcemy aby się ktokolwiek do nas mięszał, że pragniemy, aby nam było wolno rządzić się samym bez wszelkiéj interwencyi.

Następuje scena z owym antybułgarskim mówcą, który w gwałtownych słowach występował przeciw rządowi bułgarskiemu i przeciw księciu Aleksandrowi; zajście to skończyło się poturbowaniem i wyprowadzeniem z sali tego rosyjskiego poplecznika.

Następnie zabrał głos niejaki Dymitriew i mówił przez kilka minut w tym samym duchu, w którym przemawiał poturbowany preopinant, kiedy nagle ku wielkiemu zdziwieniu wszystkich jenerał Kaulbars poprzedzony przez kawasa (sługę policyjnego) zajechał na miejsce zebrania w towarzystwie rosyjskiego konsula Nekludowa. Dymitriew krzyknął: „Niech żyje Rosya!“ i Kaulbars wszedł do sali. Tłum rozstąpił się na dwie strony zdejmując z uszanowaniem czapki; tu i owdzie zagrzmiało głośnie Hura!

Jenerał wszedł na estradę i zażądał, aby ci, co rozumieją język rosyjski, zbliżyli się do trybuny, — gdy wtem jakieś indywiduum zakrzykło ni ztąd ni z owąd: „Niech żyje Rosya!“

Liczne razy zaczęły spadać jak grad na głowę rusofila, — a gdy jenerał Kaulbars zaczął się ujmować za swym przyjacielem, zaczęto wołać:

„Nie za to go bijemy, że wołał: Niech żyje Rosya! — lecz za to, że dodał: Precz z Bułgaryą!“

Gdy się i bijący i pobity uspokoili, zabrał jenerał Kaulbars znowu głos i mówił daléj:

Car rosyjski nie pragnie niczego więcéj, jak dobra Bułgaryi, — i dla tego postanowił wydobyć was z téj toni, w jakiéj się obecnie znajdujecie. Do tego potrzeba było koniecznie znieść stan oblężenia, który zawisł nad wami.

Głosy: To się już stało!

Teraz, mówił Kaulbars daléj, gdy ten stan oblężenia został zniesiony, będzie Bułgarya mogła w przeciągu jednego lub dwóch miesięcy dokonać swobodnie i niezależnie wyboru deputowanych na wielkie sobranje.

W tłumie zaczęło się na te słowa robić gwarno, hałaśliwie, krzykliwie, — gwar, hałas, krzyk rósł, wzmagał i potęgował się jak łoskot nadciągającego

grzmotu, — nareszcie zahuczała burza i jak piorun wyrwał się jeden okrzyk:

Nie za dwa miesiące! Za tydzień, za tydzień wybierać będziemy!

Jenerał się skonfundował i zaczął paktować z tłumem, którego niezadowolenie rosło z każdą chwilą.

Kaulbars. Kto mnie słuchać nie chce, niech sobie idzie.

Tłum. Mów, batiuszka, będziemy cię słuchali!

Kaulbars. Car gaspadin sądzi, iżby było rzeczą trudną tak rychło przystępować na seryo do wyborów.

Tłum. Przeciwnie! Będzie to bardzo dobrze!

Kaulbars. Car gaspadin żąda uwolnienia oficerów.

Tłum. Nie można, batiuszka, nie można; oficerowie zdrajcy muszą być ukarani!

Kaulbars. Odpowiedzialność za spadnie na tych, którzy was na tę drogę popychają.

Po tych słowach pan generał zeszedł z estrady, przeszedł wśród grobowéj ciszy przez salą i wszedłszy do powozu odjechał.

Następnie poseł Wulczew odezwał się w ten sposób do wiecowników:

„Słyszeliście sami czego żąda Rosya. Niech się stanie co chce, my poświęcimy wszystko, my położymy nawet życie w ofierze, aby ratować wolność i niepodległość Bułgaryi.“

Po tych słowach tłum opuścił miejsce zebrania i podążył przed mieszkanie pierwszego ministra Radosławowa, który właśnie wychodził z domu.

Wysłuchawszy (znanych już) uchwał i rezulacyi wiecowych, dziękował minister wiecownikom i zapewniał ich, że rząd dołoży wszelkich starań, aby się wydobył z obecnego przykrego i trudnego położenia.

Z tłumu wznosi się okrzyk: Pójdźmy do rosyjskiego konsulatu i do Cankowa! — ale minister napomniał zebranych, aby unikali wszelkich demonstracyi, któreby sprawie bułgarskiéj szkodzić mogły.

Na te słowa tłum rozszedł się spokojnie.

Nędza polska nad Tamizą.

Odezwa Towarzystwa literackiego Przyjaciół Polski

(Literary Association of the Friends of Poland).

Niżéj podpisani: sekretarz honorowy i polski sekretarz Towarzystwa Literackiego Przyjaciół Polski w Anglii, udają się uniżenie do wszystkich organów prasy polskiéj i do polskiéj publiczności z błaganiem o wsparcie dla ogromnéj i co dzień się zwiększającéj liczby biednych Polaków, wystawionych na najokropniejszą nędzę w ulicach Londynu i kilku innych miast Anglii.

Zyje tu jeszcze szesnastu najstarszych weteranów z roku 1831, którzy — w zgrzybiałym wieku, kalecy, ciemni i słabowici — polegają całkowicie, lub częściowo na drobnéj pomocy, jakiéj im Towarzystwo zdolne jest udzielać stale, lecz z nadzwyczajną trudnością.

Towarzystwo otrzymuje każdego dnia prośby, słusznie uzasadnione, o pomoc od biednych Polaków, którzy tu przybyli po roku 1848, po wojnach węgierskiéj i krymskiéj, po roku 1863/4 i po ostatniéj wojnie rosyjsko-tureckiéj.

Fundusze Towarzystwa — będącego jedyną instytucyą zagraniczną, Polsce przyjazną, jaka się bez przerwy utrzymała od roku 1832 — są zupełnie wyczerpane i tak w ostatnich latach były nieznaczne, że stało się rzeczą absolutnie niemożliwą podołać jakokolwiek ciągłéj i zastraszającéj nędzy chorych, okaleczałych i bezrobotnych Polaków.

Aliści, do tak już wielkiéj liczby cierpiących nędzę Polaków, osiadłych w tym kraju przed rokiem 1885, dodać nam dziś wypada nieszczęśliwe ofiary dzisiejszéj polityki. Przybywają one do Anglii — złudzone już to własną nieznajomością Anglii i warunków tutejszéj pracy i zarobkowania, już też nierzetelnemi przedstawieniami emigracyjnych agentów.

Bez najmniejszéj znajomości kraju i języka; bez — po większéj części — odpowiednich zdolności, by mogli z Anglikami i z cudzoziemcami w Anglii współubiegać się o znalenie pracy, bez przyjaciół i bez pomocy, bez widoków i bez jutra, przychodzą oni do naszego biura, gdy grosz ostatni wydali na daremne starania o pracę, lub o wolny przejazd do kolonii.

Między nimi liczni są mężczyźni w sile wieku i zdrowia, którzy się w wojnach pruskich bili w latach 1866 i 1870; mężowie i ojcowie rodzin — których żony i dzieci, jako w pruskiém urodzone poddaństwie, pozostają w téj chwili w Wielkopolsce, w Prusach i na Slązku; biedne kobiety — wydarte z ognisk domowych gwoli swego rosyjsko-polskiego pochodzenia; wyrostki nawet — 16 i 20 letni — którzy z téj saméj przyczyny wygnani zostali z kraju, do którego albo sami przyszli, sieroty, lub przez miłosierne dostali się osoby.

Dla nich to, dla tych męczenników wysokiéj polityki, dla tych zasługujących, poczciwych i prostaczych ofiar „konieczności,“ jaką — by tyle tylko powiedzieć — gorzko przychodzi opłakiwać w interesie cywilizacyi chrześciańskiéj i saméjże ludzkości — dla nich to dzisiaj przedewszystkiém wołamy i błagamy o pomoc i wsparcie do każdego Polaka i do każdéj Polki, będących w stanie dołożyć choćby najdrobniejszą cząstkę do mizernych środków naszych.

Ufamy, że prasa polska zechce Towarzystwu okazać życzliwość swą, pośrednicząc między niém, a polską publicznością w Polsce i po za jéj granicami. Z nadzieją w duszy prosimy rodaków i rodaczki naszych biednych, by nas przecz nie opuścili bezpomocnych w wielkiém dziele miłosierdzia, jakie przed sobą widzimy i jakie podjąć jesteśmy zmuszeni — tak w imię naszéj tradycyi, jak w imię litości!

Londyn, we wrześniu 1886.

(Podpisali):

William Lloyd Birkbeck,
honorowy sekretarz.

Edmund S. Naganowski,
sekretarz polski.

Wszelkie składki posyłać można do redakcyi „Kuryera Poznańskiego“, przy ulicy św. Marcina nr. 16 w Poznaniu, albo do Messrs. Coutts and Co., Bankers, Strand, London (z dodaniem w liście, że to dla Towarzystwa Przyjaciół Polski); albo na ręce polskiego sekretarza, pod adresem: The Secretary of the Lit. Association of the Friends of Poland — 10, Duke Street, St. Jame's, London, S. W.

Każdy datek zostanie z wdzięcznością pokwitowany, a spis dobroczynnych dawców będzie wydrukowany w dorocznem sprawozdaniu Towarzystwa, dnia 3 maja r. 1887.

* * *

W chwili, gdy druk niniejszéj odezwy został rozpoczętym, sekretarz Towarzystwa otrzymał od poznańskiego komitetu dla wygnańców sumę 500 marek, przeznaczoną dla wydalonych z Prus Polaków. Z największą wdzięcznością zapisujemy do serdecznéj pamięci czyn ten szlachetny, podyktowany uczuciami o tyle obowiązku obywatelskiego, o ile miłosiernego współczucia. Suma, choć tak znaczna, zostanie rozdzieloną tylko pomiędzy najwięcéj potrzebujący wydalonych, tych zwłaszcza, którzy są obarczeni rodziną. Dzięki tyciączne szlachetnym członkom komitetu za tak pocieszający dowód troskliwości o naszych opuszczonych!

Korespondencye Kuryera Pozn.

Z obwodu górniczo-hutniczego na Górnym Slązku, 4 października.

(Dalszy ruch robotników górnoślązkich).

W drugiéj połowie z. m. odbyło się znowu w Królewskiéj Hucie zebranie robotników górniczo-hutniczych, przeważnie inwalidów, w liczbie mniéj więcéj 300. Naradzano się poważnie i statecznie, bo podnietą ruchu tego nie jest żadna niechęć i socyalistyczna spekulacya, ale rzeczywista potrzeba i trudne położenie interesowanych każe im się około najżywotniejszéj kwestyi ich życia kręcić i starania ku ulepszeniu losu swego czynić. Uchwalono na zebraniu rezolucyą, ośm głównych punktów zawierającą, a mianowicie:

1) Starszymi knapszaftów powinni być robotnicy albo inwalidzi, przynajmniéj 30 lat życia liczący i władający ustnie i piśmiennie niemieckim i polskim językiem.

2) Zarząd knapszaftowy składać się winien z 20 członków, a mianowicie z 10 starszych knapszaftowych i z 10 technicznych urzędników.

3) Lekarzy knapszaftowych obierać winni, jak to już dawniéj bywało, robotnicy. Starszy lekarz knapszaftowy nie potrzebny; nie należy więc nadal miejsca tego obsadzać.

4) Każdemu lekarzowi knapszaftowemu ma przysługiwać prawo orzekania, kto jest inwalidą, a kto nie, bez naradzania się w téj kwestyi ze starszymi knapszaftów i z technicznymi urzędnikami; albo też niechaj orzekanie o niezdatności do pracy robotników przysługuje fizykowi powiatowemu.

5) Każdemu inwalidzie ma być wolno w razie choroby szukać zdrowia w lazarecie knapszaftowym i to na koszt kasy knapszaftowéj.

6) Lekarzy, leczących członków familii robotników, nagradzać należy w miarę ilości recept, a nie dawać im stałéj pensyi. Za lekarstwa w razie tym płaci kasa knapszaftowa. Ma też być dozwoloném udawać się do takiego lekarza, do którego się ma zaufanie.

7) Każdy inwalida winien otrzymywać wsparcie na dzieci, czy się stał inwalidą w skutek nieszczęśliwego wypadku, czy też w skutek innego zajścia. Wsparcie to powinno być wypłacane aż do 16 roku życia dzieci, a nie aż do 14, ponieważ rychléj nie wolno niedorostków do pracy przyjmować.

8) Inwalidzi powinni wystarczającą na utrzymanie pobierać pensyą, aby nie potrzebowali stawać się ciężarem gminy.

Rezolucya powyższa znalazła we wszystkich ośmiu punktkch uznanie całego zgromadzenia; ostateczne przyjęcie jéj odłożono do 17 października, niezawodnie dla tego, aby jeszcze poważniejszą ilością głosów interesentów ją poprzeć. Przyszłe to zgromadzenie ma się odbyć pod przewodem ks. lic. Radziejewskiego, który już odsiedział trzechmiesięczną karę więzienia.

Robotnikom naszym chodzi nie tylko o zapewnienie sobie znośnéj doli wśród pracy, ale i o pozbycie się w knapszaftach czynników, które w danych razach nie po ich stronie, ale raczéj po stronie knapszaftów stawają. Nie wątpimy, że sprawiedliwość utoruje w usiłowaniach tych słuszności drogę.

Lwów, 5 października.

(Ze zjazdu techników. — Ruska szkoła. — Prof. Radziszewski. — Z uniwersytetu. — Prezydent Szlachtowski we Lwowie. — S. p. Bałutowski.)

(a) W poszczególnych sekcyach zjazdu techników obradowano wczoraj po zwiedzeniu politechniki: W sekcyi pierwszéj: nad sprawą utworzenia katedry technologii, zastósowanéj w tutejszéj szkole politechnicznéj. W sekcyi II. obradowano: a) nad ochroną zabytków budownictwa i przemysłu artystycznego w naszym kraju; b) nad sprawą podniesienia budownictwa swojskiego; nadto miał p. M. Kowalczuk, asystent szkoły politechnicznéj, odczyt o kościele w Bieczu. W sekcyi III. obradowano: a) nad konstrukcyą mostu systemu p. Ibiańskiego z poglądem na zastósowanie téjże w praktyce; b) nad urządzeniem stacyi doświadczalnych dla materyałów krajowych; c) nad integrafem Br. Abakanowicza; d) nad przebudowaniami galicyjskiéj kolei państwowéj. W IV. sekcyi przedłożył p. Darowski sprawozdanie komisyi słownikowéj.

Dodaję, że sekcya III. wybrała przewodniczącym p. Napoleona Urbanowskiego z Poznania, a sekcya IV. zastępcą prezesa p. Frankiewicza z Poznania. — Szerszą publiczność zainteresuje zapewne więcéj sprawozdanie z obrad sekcyi IV. (słownikowéj), na któréj posiedzeniu stawiono następujące wnioski: a) zjazd poleca zawiązanie jeszcze w r. b. komisyi słownikowych, prócz istniejącéj już lwowskiéj: w Warszawie redakcyom tamtejszych czasopism technicznych; w Krakowie Towarzystwu technicznemu; w Poznaniu technikom obecnym na II. zjeździe we Lwowie; b) zjazd wyraża życzenie, aby komisye te działały w porozumieniu wzajemném celem jak największego skupienia i podziału pracy nad wydawaniem szczegółowych słowników technicznych, według programu ułożonego przez lwowską komisyą słownikową, a tém samém popierania pożądanéj jednolitości słownictwa technicznego polskiego; c) przed ogłoszeniem drukiem wyrazów technicznych należy porozumieć się z krakowską Akademią umiejętności lub z członkami przez nią wskazanymi; d) po wydaniu słowników szczegółowych należy przystąpić do ułożenia powszechnego słownika technicznego. — Nadto p. Franke stawił następujące wnioski: a) zjazd poruczа Towarzystwom technicznym w Krakowie i we Lwowie zajęcie się wydaniem specyalnych słowników technicznych, a następnie ogólnego słownika technicznego. W téj pracy mają rzeczone Towarzystwa korzystać ze wszystkich materyałów uzbieranych, bądź przez Towarzystwa, bądź téż przez osoby prywatne; b) zjazd uprasza krakowską Akademią umiejętności, ażeby wydawnictwu słowników zechciała udzielić moralnego poparcia. — Z powodu spóźnionéj pory przerwał przewodniczący dalszą dyskusyą i wyraził przekonanie, że najwłaściwiéj byłoby oddać ster wydawnictwa słowników Towarzystwu politechnicznemu we Lwowie. — Następne posiedzenie téj sekcyi odbędzie się jutro z rana.

W skutek toastu wzniesionego przez p. Napoleona Urbanowskiego na Kopcu Unii na cześć Jego Ekscelencyi dr. Fr. Smolki, wysłało prezydyum zjazdu do niego następujący telegram:

Na Kopcu Unii zebrani technicy II zjazdu przesyłają wyrazy czci i uznania dla jego twórcy i łączą się z myślą, któréj wyrazem jest kopiec. W dniu zaś dzisiejszym imienin serdeczne życzenia. Prezes zjazdu.

Przypominają sobie czytelnicy „Kuryera Pozn.“, że tutejsi Rusini domagali się na gwałt założenia osobnéj szkoły ruskiéj i że Rada miejska rzeczywiście uczyniła życzeniu ich zadość, otwierając z nowym rokiem szkólnym szkołę ruską imienia Markiana Szaszkiewicza. Ale co się stało? Oto z dniem 1 września nie można było szkoły téj otworzyć z powodu braku dostatecznéj liczby uczniów; przedłużono więc wpisy do 15 września, lecz i w tym czasie liczba nie była dostateczną do otwarcia całkowitéj szkoły, było bowiem w klasie I 34 chłopców i 9 dziewcząt, w klasie II 23 chłopców i 1 dziewczyna, w klasie III 39 chłopców, w klasie IV 25 chłopców; razem 121 chłopców i 10 dziewcząt. Stan taki zobowiązałby miasto do utrzymywania dwuklasowéj szkoły. Dla miłéj zgody zgodziła się Rada na utrzymanie czteroklasowéj szkoły.

Ministerstwo austryackie powołało do Wiednia na konferencyą celną prof. dr. Radziszewstkiego, profesora chemii w tutejszym uniwersytecie, jako rzeczoznawcę w sprawie naftowéj.

Uroczysta inauguracya nowego roku szkólnego w tutejszym uniwersytecie odbędzie się pojutrze.

Przybyli tu dr. Szlachtowski, prezydent miasta Krakowa, i radny p. Jakubowski w sprawie porozumienia się co do wystawy krajowéj, odbyć się mającéj w Krakowie. W niedzielę odbyło się w lokalu gremium kupców pogadanka nad tą kwestyą. Przemysłowcy i rękodzielnicy oświadczyli gotowość jak najusilniejszego popierania wystawy. Dr. Szlachtowski stara się o utworzenie we Lwowie stałego komitetu miejscowego, któryby się sprawą wystawy krakowskiéj zajmował.

Franciszek Bałutowski, obywatel miasta Lwowa, założyciel miejskiego muzeum przemysłowego, zmarł przedwczoraj we Lwowie, dożywszy 73 lat wieku. Położył on niejedną zasługę około naszych spraw publicznych.

Wiedeń, 5 października.

(Jenerał Kaulbars w Bułgaryi. — Pomyślny zwrot dla rządu w polityce wewnętrznéj. — Wyjazd cesarza do Ischl. — Wybór w Kole polskiém do komisyi parlamentarnéj. — Pogłoski o ustąpieniu ministra Prażaka.)

(≡) Sposób, w jaki sobie postępuje jenerał Kaulbars w Bułgaryi, byłby zupełnie niepojęty, gdybyśmy nie mieli precedensów Repnina, Stackelberga i Kayserlinga. W Zofii istnieje rząd legalny. Według wszelkich zasad dyplomatycznych i prawa międzynarodowego, dyplomatyczny ajent Rosyi powinien wyłącznie znosić się z rządem bułgarskim. Jakieżby to wywołało wrażenie, gdyby n. p. ks. Reuss, ambasador niemiecki w Wiedniu, ogłaszał tu manifesta do ludności, lub pojawiał się na mityngach, zwoływanych przez pp. Schoenerera i Knotza, aby tam wykładać żądania ce-

---

Urkundliche Geschichte

des ehemalig. Cistercienser-Klosters

zu Paradies

von

Dr. Theodor Warminski.

Meseritz (Wild) 1886 str. 308, XV.

W roku 1834 klasztór Cystersów w Paradyżu po długich pertraktacyach ostatecznie został zniesiony. Budynek klasztorny wraz z kościołem oddano na wniosek naczelnego prezesa Flottwella na użytek nowo utworzonego seminaryum nauczycielskiego. Przy sposobności 50-letniego jubileuszu tegoż seminaryum przypadającego na dzień 29 września r. b. dyrektor ks. dr. Warmiński obok broszurki, zawierającéj historyą seminaryum, wydał pod powyższym tytułem obszerną historyą klasztoru Cystersów w Paradyżu. Monografia ks. dr. Warmińskiego jest tém szacowniejszym przyczynkiem do historyi klasztorów polskich, że wielka ilość źródeł i dokumentów pozwala bardzo szczegółowo przedstawić losy tego klasztoru w czasie jego sześćsetletniego trwania. Obok dokumentów drukowanych w kodeksie wielkopolskim Raczyńskiego i w Codex Diplomaticus majoris Poloniae, użył ks. dr. Warmiński jeszcze 2 libri privilegiorum tegoż klasztoru z archiwum Raczyńskich w Rogalinie, które zawierają 179 dokumentów niedrukowanych, daléj 50 dokumentów niedrukowanych biblioteki Raczyńskich w Poznaniu, oprócz tego materyałów archiwum państwowego w Poznaniu, Berlinie, Wrocławiu i akt naczelnego prezydyum w Poznaniu. Na mocy tego materyału, z wielką skrzętnością zebranego, skreślił ks. dr. Warmiński historyą klasztoru paradyskiego w ten sposób, iż do końca wieku 13 użył relacyi mnicha Dobrowolskiego z 17 wieku i opowiada historyą klasztoru w związku podług opatów; od r. 1303 podaje chronologicznie fakta tyczące się klasztoru, po większéj części streszczając odnośne dokumenta. Zmiana metody w przedstawieniu historyi klasztoru nie wyszła na korzyść całości; dzieło całe wieleby zyskało na przejrzystości, gdyby autor relacyą Dobrowolskiego podług opatów był kontynuował, fakta ważniejsze podniósł, a pobocznym odpowiednie naznaczył miejsce. — W dodatku przedrukowano znaczną ilość nieznanych dokumentów, skorowidz nazwisk ułatwia korzystanie z dzieła.

Ponieważ streszczenie monografii ks. dr. Warmińskiego przy tym sposobie opracowania jest niemożliwe, podajemy tu treść ważniejszych ustępów tego ciekawego dzieła.

Reguła Cystersów jest poprawioną regułą klasztoru św. Benedykta. Kiedy zakon benedyktyński, wzbogacony ogromnemi nabytkami w 11 wieku, spoczął na laurach swéj cywilizatorskiéj czynności, opat Robert założył zakon Cystersów, którego zadaniem miało być przez budowanie klasztorów w miejscach niezamieszkałych krzewić oświatę, przemysł, rólnictwo i sztuki. Od założenia pierwszego klasztoru w r. 1098 w Citeaux aż do r. 1675, w którym ostatni klasztor Cystersów na Litwie otworzono, zakon Cystersów liczył 742 opactw. Z tych przypada na Polskę 17 klasztorów męzkich: w Wągrówcu, Lądzie, Jędrzejowie, Sulejowie, Wąchocku, Koprzywnicy, Oliwie, Mogile, Paradyżu, Obrze, Szczyrzycy, Koronowie, Pelplinie, Bledzewie, Przemencie, Wisticzu i Olizarowym Stawie, i 2 żeńskie w Ołoboku i Owińskach.

Klasztor paradyzki założony został przez wojewodę poznańskiego, Dyonizego Bronisza. Bronisz dopełniając ślubu brata, który poległ przeciwko Tatarom pod Lignicą, albo podług innego podania spowodowany cudownem widzeniem, zbudował we wsi dziedzicznéj Gościchowie kościół św. Marcina, a w kilka lat późniéj założył klasztor, do którego sprowadził Cystersów z Lehnina. Klasztor nazwany został Paradisus St. Mariae, zbudowany był nad rzeczką Paklicą zwaną także Jordanem.*) Prócz Gościchowa, darował Bronisz klasztorowi 3 wsie, a po jego śmierci odziedziczył klasztor resztę jego włości, składających się z 9 włości. Odtąd rośnie szybko potęga klasztoru. W roku 1278 klasztor paradyzki zakłada już filią we Wieluniu, przeniesioną roku 1420 do Przementu. Majątek klasztorny przez dotacye w Polsce i w ziemi Swiebodzińskiéj, należącéj wówczas do Austryi, doszedł już w końcu 15 wieku do takich rozmiarów, że dochody przewyższały rozchody. Opaci paradyzcy aż do roku 1558 są wyłącznie narodowości niemieckiéj. (Pierwszym polskim opatem jest Stan. Wierzbiński). Przez zręczną politykę pozyskują sympatye 3 dworów, w których granicach klasztor miał posiadłości. Z pierwszych opatów zyskuje w literaturze kościelnéj sławę Benedykt Stolzenhagen z Jüterborga; klasztorne jego imię jest Jakób II, a po przejściu do zakonu Kartuzów znanym jest pod nazwiskiem Jacobus Carthusiensis. Temu Jakóbowi poświęca ks. dr. Warmiński obszerniejszą wzmiankę (pag. 72 sq.) Wysłany przez duchowną władzę na studya do Krakowa, został tamże profesorem i kaznodzieją uniwersyteckim. Na soborze w Bazylei w roku 1441 miał wykład, w którym dowodził wyższości soboru nad Papieżem. Z Paradyża przeniósł się do Erfurtu, gdzie do wysokich doszedł godności. Ks. dr. Warmiński wylicza tytuły 53 rozpraw pióra tegoż Jakóba.

Aż do r. 1537 Cystersi paradyscy wybierali opata samodzielnie ze swego grona; wybranego opata konsekrował Biskup poznański. Akt wyboru opisał obszernie dokument z r. 1537. W rok później rozkaz królewski rozporządza, iż prawo potwierdzania resp. wyboru opata przysługuje wyłącznie królowi polskiemu. Z czasem wyrobiło się pomimo protestów dworu austryackiego taka praktyka, że potwierdzony przez dwór polski opat starał się, ponieważ klasztor posiadał znaczne dobra w Austryi, o zatwierdzenie dworu austryackiego. W końcu rząd polski posyłał opatów duchownych z po za klasztoru, którzy dopiero po odbyciu nowicyatu wchodzili w zupełne prawa opata.

Pod r. 1546 opowiada ks. dr. Warmiński ciekawy wypadek, popierając opowiadanie swoje dokumentami z tajnego archiwum berlińskiego. Opat Mateusz, wracając z sąsiedniego Libenau do Paradyża, napadnięty został przez braci Birkenholzów. Zabrano mu wóz, konie, złoto i srebro, które miał ze sobą, a jego samego zawieziono pod Kocibusz, gdzie 14 i pół dnia trzymano go pod kluczem w sklepie. Ztamtąd przeprowadzono go do śpichlerza, w którym przesiedział 12 dni. Dalsze dwa tygodnie więziono go na wsi między Senftenbergiem a Sprembergiem. Napróżno zakonnicy szukali opata, dopiero obywatel Kocibusza zdradził miejsce jego pobytu. Ztąd powstała długa korespondencya między rządem polskim a margrafem brandenburskim. Mateusz zrzekł się ukarania winnych, żądał tylko zwrotu poniesionych szkód, które wynosiły 800 złotych.

Paradyż, położony między trzema państwami, których granice nie były ściśle oznaczone, nieraz narażony był na graniczne zatargi. W r. 1623 oddział kozaków pod dowództwem Mokarskiego przekroczył granicę brandenburską i zabrał z dóbr komturowych Lagow 700 sztuk bydła. Komtur wysłał pogoń za bydłem, lecz ponieważ kozacy za daleko się oddalili, kazał powetować stratę przez zajęcie równéj ilości bydła należącego do klasztoru. Ztąd wywiązała się długa korespondencya dyplomatyczna, która trwała 7 lat i nie doprowadziła do ostatecznego załatwienia sprawy.

Daleko ważniejszym jest zatarg graniczny z roku 1740. Wypadek ten znanym jest historykom naszym, lecz tu po pierwszy raz gruntownie i źródłowo jest opracowany. Wiadomo, że król pruski Fryderyk Wilhelm I z zamiłowaniem zbierał egzemplarze rosłych żołnierzy do swéj poczdamskiéj gwardyi. Ponieważ kraj jego nie mógł dostarczyć dostatecznéj liczby olbrzymów, Fryderyk pozwalał werbownikom przekraczać granicę swego państwa. W jesieni roku 1740 wytropili werbownicy królewscy olbrzyma w osobie sołtysa wsi Wyszanowa, należącego do klasztoru. Sołtys powiadomiony o niebezpieczeństwie, nie sypiał w domu. Kiedy jednak połóg żony spowodował go do przepędzenia nocy w domu, werbownicy napadli go w łóżku i w ciemności przez pomyłkę związali jego nogę z nogą żony. Żona w skutek przestrachu umarła, a biedny sołtys porwanym został do Poczdamu. Ponieważ król Fryderyk nie chciał klasztorowi dać za-

*) Klasztor paradyzki leży w pięknéj dolinie rzeczki Paklicy, na saméj granicy Marchii i Księstwa. Rzeczka Paklica tworząca granicę dwóch prowincyi, opływa go z jednéj strony. Właściwa nazwa rzeczki jest Paklica, wypływa pod miastem Libenau i płynie przez kilka jezior, z których jedno nazywa się „Paklitzsee.“ Dawniejsze Gościchowo dzisiaj składa się z dwóch części. Część za Paklicą, należąca do Marchii, nazywa się Jordanem. Paklica wpada do Obry pod Międzyrzeczem. Przy ujściu jéj do Obry stoją ruiny zamku starościńskiego.

sarza niemieckiego i podburzać ludność przeciwko rządowi austryackiemu? Odpowiedzą mi na to, że to przykład niestósowny, bo Austrya jest wielkiém mocarstwem. Weźmy więc inny przykład. Oto Belgia liczy mniéj więcéj tyle ludności, co zjednoczona Bułgarya. Wystawmy sobie, że rząd francuski pod pretekstem szczepowego pokrewieństwa wysłałby do Brukseli ajenta dyplomatycznego, któryby tam stawiał podobne żądania, jak jenerał Kaulbars w Zofiii, i popierał je w ten sam sposób? Czy w całéj Europie nie uważanoby tego jako gwałt ohydny, naruszenie traktatów, dowód ohydnego jakobinizmu francuskiego, przeciwko któremu musi się zjednoczyć cała konserwatywna Europa?

Nigdy jednak tak dobitnie się nie sprawdziło przysłowie „si duo faciunt idem, non est idem“, jak w obecnym z a t a r g u r o s j s k o - b u ł g a r s k i m. Jenerał Kaulbars działa w Bułgaryi, jak komisarz w zawojowanym kraju. Z najnowszych doniesień z Zofii można nawet wyprowadzić wniosek, że ajent rosyjski zamierza wywołać tam r o z r u c h y, aby Rosya miała pretekst do wkroczenia zbrojnego i przywrócenia porządku — à la Varsovie! Europa zaś milczy, i trzeba to już uważać za dowód pewnéj odwagi, że półurzędowy „Fremdenblatt“ wystąpił dziś z naganą dla jenerała Kaulbarsa i przypomniał Rosyi potrzebę uszanowania traktatu berlińskiego. W każdym razie albo jen. Kaulbars zmieni taktykę, albo téż rząd tutejszy będzie zmuszony niebawem objawić przed światem, czy oświadczenia p. Tiszy były wydane jedynie celem otumanienia Madziarów, czy téż stanowią rzeczywiście program rządu austryacko-węgierskiego?

Co do polityki wewnętrznéj, to zwrót przychylny rządowi, coraz wyraźniéj się zaznacza. Wspomniałem już wczoraj o wyborze p. S o c h o r a sprawozdawcą ściślejszego komitetu, który ma rozpatrzyć projekta rządowe co do traktatu cła z Węgrami. Na wczorajszém zaś posiedzeniu drugiego subkomitetu poseł S a l a s z e k w imieniu posłów czeskich oświadczył, że w zasadzie zgadzają się się na projekt co do podatku cukrowego. Jak wiadomo, właśnie ten projekt w różnych mowach młodszych posłów czeskich był wystawiony jako nader szkodliwy! Tak więc rządowi snać udało się przekonać prawicę o potrzebie uchwalenia projektów ugodowych.

C e s a r z wyjechał do Ischl, gdzie w kółku rodzinném obchodził wczorajszy dzień swych imienin. Według obiegających w kołach dworskich wieści, arcyksiężniczka Małgorzata, córka arcyksięcia Karóla Ludwika, ma wyjść za księcia Agusta saskiego, brata księżniczki Maryi Józefy, która w zeszłą sobotę brała ślub z arcyksięciem Ottonem, bratem arcyksiężniczki Małgorzata.

Koło polskie do komisyi parlamentarnéj wybrało ponownie Grocholskiego, Jaworskiego, Czerkawskiego, Czartoryskiego, w miejsce zaś Smarzewskiego, posła Benoëgo.

Dzienniki centralistyczne donoszą, że dr. P r a ż a k niebawem ustąpi a p. Edelmann będzie mianowany ministrem sprawiedliwości.

NIEMCY.

* B e r l i n, 6 października. Znany przyjaciel księcia kanclerza, Lotar Bucher, ustąpił z politycznego oddziału urzędu spraw zagranicznych. Bucher zasiadał w pruskiém zgromadzeniu narodowém r. 1848 na ławach demokracyi i on to w publicznéj mowie zwrócił uwagę prokuratoryi na memoryał Izby, zwrócony przeciwko ministerstwu Brandenburga, wzywając ją, aby „uczyniła swoją powinność.“ Bucher należał do tych, którzy swego czasu nie chcieli zapłacić podatków, których razem z Schulzem z Delitzsch osadzono na ławie oskarżonych, i których bronił cały legion adwokatów, pomiędzy innymi dzisiejszy tajny radzca sprawiedliwości Dorn z Lipska i Stieber, późniejszy dyrektor policyi. Wszystkich oskarżonych uwolniono, z wyjątkiem Lotara Buchera, który uniknął długiego więzienia w ten sposób, że jeszcze przed ogłoszeniem wyroku wyjechał do Anglii. Ztamtąd pisywał Bucher do demokratycznéj wówczas „Nation. Ztg.“ znakomite swoje listy o „parlamentaryzmie, jakim jest w rzeczywistości,“ w których z właściwą sobie bystrością odkrywał słabe strony angielskiego życia konstytucyjnego. Listy te wyszły także w osobném wydaniu książkowém i zawierają już niezaprzeczenie pierwsze zarodki późniejszéj zmiany przekonań wygnańca. Bucher występuje tutaj jako cięty przeciwnik liberalizmu, konstytucyjnego systemu, wolnego handlu, ale, co prawda, nie na korzyść autokratycznéj monarchii, lecz na rzecz silnie socyalistycznie zabarwionéj demokracyi. Bucher pokrewnym był młodo-heglowskiéj szkole, która szczyciła się „absolutnym krytycyzmem“ i w któréj najdziwaczniejsze metamorfozy nie były rzadkością. Dość przypomnieć Brunona Bauera, który zaczął od radykalnego szturmu do niebiosów, a skończył jako współpracownik „Gazety Krzyżowéj“, i nigdyby nie był przyznał, że zmienił pod jakimkolwiek względem swoje przekonanie. „Nowa era“ rozbudziła nowe życie pomiędzy wygnańcami. Bucher powrócił do Berlina, gdzie, nie mogąc uzyskać miejsca adwokata, zarabiał na chleb pracami literackiemi. Było to w pierwszych latach szóstego dziesiątka bieżącego stulecia, kiedy Bucher żył jeszcze w najściślejszéj przyjaźni z Franciszkiem Zieglerem i Ferdynandem Lassalem. Uchodził on wtedy jeszcze za stanowczego ich stronnika i odebrał razem z nimi wezwanie od lipskiego stowarzyszenia robotników, aby ułożył program rozwiązania kwestyi socyalnéj. Z tego zawiązku wyłoniła się następnie demokracya socyalna, wobec któréj Bucher długie jeszcze lata zajmował bardzo niejasne stanowisko. Lassalle zapisał swemu przyjacielowi Bucherowi prawo nakładu wszystkich dzieł swoich, oraz swoją bibliotekę, a Bucher wydał jeszcze przed niewielu laty najznakomitsze dzieło swego przyjaciela p. t. „System praw nabytych“ w nowéj edycyi, którą poprzedził nader panegiryczną przedmową, zadając w niéj uboczne cięcia liberalizmowi i manszesterstwu. Później, kiedy Bucher zaczął postępować coraz wyżéj, wywiązała się pomiędzy nim a Karólem Marxem niesmaczna polemika. W socyalno-demokratycznéj prasie twierdzono, że Bucher popierał socyalną demokracyą pieniędzmi nawet wtedy, kiedy już został urzędnikiem. Nadto ofiarował on Marxowi współpracownictwo w rządowym „Staatsanzaigerze.“ Bucher był doradzcą kanclerza we wszystkich sprawach, mianowicie po odejściu tajnego radzcy Wagenera. Był on „słownikiem konwersacyjnym“ ks. kanclerza, a Moritz Busch w swéj książce o Bismarcku powiada, że sam kanclerz nazwał go „prawdziwą perłą.“ Pan Buche wziął urlop, skoro się tylko rozeszła pogłoska, że hr. Herbert Bismarck ma być mianowany sekretarzem stanu. Kiedy nominacya nastąpiła istotnie, Bucher ustąpił stanowczo z oddziału politycznego urzędu dla spraw zagranicznych. Następcą jego jest p. Kayser, ten sam, który jako asesor przygotowywał hr. Bismarcka do referendaryuszowskiego egzaminu. Pewną jest rzeczą, że w ostatnich dziesiątkach lat nikt nie posiadał tak zupełnego zaufania księcia Bismarcka, jak Lotar Bucher.

— O p o d r ó ż y L i e b k n e c h t a do północnéj Ameryki otrzymała „Nordd. Allg. Ztg.“ z Nowego Jorku korespondencyą, wedle któréj Liebknecht nie wziął w obronę anarchistów, którzy w Chicago rzucili bomby, lecz przeciwnie stanowczo się przeciwko nim oświadczył. Stronnictwo socyalno-demokratyczne — tak twierdził Liebknecht — nie ma nic wspólnego z anarchistami; przybył on do Ameryki dla tego, aby tamtejszym swym przyjaciołom powiedzieć, że zorganizowana partya anarchistyczna wcale nie istnieje. Tacy ludzie, jak Most, powinni iść nie do więzienia, lecz do domu waryatów. W Niemczech na 10 anarchistów jest 9 ajentow pruskiéj policyi, a dziesiąty jest skończonym waryatem.

— Z d o t y c h c z a s o w y c h p r a c nad pruskim budżetem pokazuje się, jak narodowo-liberalne dzienniki donoszą, że etat wykaże bardzo znaczny deficyt, którego wysokość zależeć będzie od unormowania dodatków matrykularnych, które niewątpliwie w roku przyszłym większe będą, aniżeli dotychczas.

— W y r t e m b e r s k i „S t a a t s a n z e i g e r“ donosi: Za zgodą króla, a na wniosek Biskupa rottenburskiego, mianowany został przez Papieża kanonik katedralny Reisser koadjutorem cum jure suscessionis i zarazem tytularnym Biskupem Aenosu w Tracyi.

— G ó r n o - b a w a r s k i s ą d przysięgłych skazał redaktora „Fremdenblattu“ Frantę za obrazę całego ministerstwa, jakiéj się dopuścił w artykule napisanym po śmierci króla Ludwika II, na cztery miesiące więzienia i zapłacenie kosztów.

— O w y k s z t a ł c e n i u s z k ó l n é m r e k r u t ó w z roku 1885/86 podaje sierpniowy zeszyt statystyki rzeszy niemieckiéj następujące daty: Rekrutów nieumiejących czytać ani swego nazwiska napisać było 1657, czyli 1,08 prct. pobranych do wojska (w roku 1884/85 było ich 1,21 prct.). Największego kontyngensu dostawiły obwody rejencyjne: kwidzyński 8,84 prct., poznański 8,02 prct., bydgoski 6,72 prct., gąbiński 6,70 prct., królewiecki 4,47 prct., gdański 3,64 prct., opolski 2,72 prct.

— Z a e t e r n a t e m w o j s k o w y m przemawiają tylko pisma konserwatywne. „Reichsbote“ powiada, że już septennat uważał za odpowiedni, że należało już przed siedmiu laty ustanowić coś definitywnego a nie coś zmiennego. Armia nie powinna podlegać prowizoryum, które służy stronnictwom opozycyjnym jako środek do agitacyi, dla tego żądać należy ustanowienia czegoś definitywnogo, na co powinien się parlament zgodzić. — „Kreuz Ztg.“ powtórza zdanie „Cons. Corr.“, która powiada, że konserwatyści nie powinni stronnictwom opozycyjnym dodawać materyału do krytykowania rządu. — Ale już „Deutsch. Tagebl.“ przyznaje, że ciężary wojskowe uciskają naród, daléj nie życzy sobie nazwy eternatu i wolałby mieć jakieś „przedłużenie septennatu“. — „Köln. Ztg.“ wystąpiła z długim artykułem, w którym kreśli sytuacyą, w jakąby Niemcy popadły, gdyby przyznano rządowi eternat. Pismo nadreńskie przemawia za septennatem, który rządowi, zdaniem „Köln. Ztg.“, przyznaną być musi. „Stale wzrastający budżet armii na wieczne czasy „ina eternum“, jest myślą niefortunną i można się przy zręcznéj maszynie wyborczéj obawiać wprost groźnego przewrotu w usposobieniu ludu.“ — „Nat. Ztg.“ obawia się, aby „ultramontanie“ i postępowcy nie skorzystali ze sposobności i nie użyli eternatu jako środka agitacyi przy wyborach.

ROSYA.

* D o G o l d y n g i e n u (Kurlandya) wyjechali wedle „Rigasche Zeitung,“ gubernialny prokurator kurlandzki, Miasojedow, podprokurator Wieljaszew i tłómacz Czaksta, w sprawie pastorów miejscowych: Kr. i Tr., o ubliżanie religii prawosławnéj oskarżonych; pastorzy ci mieli rzekomo nawet w kazaniach swoich prawosławie poniewierać.

— W B u ł g a r y i ż ą d a c a r, aby tamże zniesiono stan oblężenia — u siebie natomiast rozporządza, że stan oblężenia, zaprowadzony po zamordowaniu cara Aleksandra II w dziesięciu guberniach (i w stolicy), na dalsze 12 miesięcy będzie przedłużony.

— O n o w y m z a m a c h u na cara donoszą do „Berl. Tagebl.“:

Przed każdą podróżą cara nie tylko obsadza się całą przestrzeń wojskiem, ale rewidują ją nadto inżenierzy i policya. Przed podróżą cara na manewry do Królestwa Polskiego znaleziono wszystko w porządku. Przy powtórnéj rewizyi przed powrotem do Rosyi znaleziono w pobliżu stacyi Ługa, na 30 wiorst od Petersburga, pod tamą kolejową minę. Natychmiast aresztowano licznych robotników, ale policya przekonała się zaraz, że sprawcami nie są robotnicy. Dowiedziano się tylko, że jakieś indywiduum wałęsało się przez dłuższy czas w pobliżu Ługi i że nagle znikło. Wskutek odkrycia téj miny odłożono przyjazd cara do Petersburga do 1 października. — Z gubernii jekaterynosławskiéj donoszą również o rozmaitych aresztowaniach podejrzanych osób.

WŁOCHY.

* R e l i g i a o b o w i ą z k u r e l i g i ą p r z y s z ł o ś c i! Minister oświaty p. Copino łącznie z ministrem wojny postanowili, aby szkoły narodowe męzkie zamienić powoli na szkoły wojskowe, a to w tym celu, aby przygotować zawczasu kandydatów na zdolnych i wprawnych oficerów. Wawrzyny, zdobyte w tym względzie przez francuskie bataliony szkólne, nie są bardzo zachęcające. Pan minister powiada w swym okólniku, w którym o tym nowym projekcie wspomina, że potrzeba podnieść ideały młodzieży, trzeba ją uszlachetnić za pomocą r e l i g i i o b o w i ą z k u, która będzie r e l i g i ą p r z y s z ł o ś c i.

Eksminister Bonghi w mowie, wygłoszonéj przed kilku dniami w Treviso, nazwał tę nowo-wynalezioną r e l i g i ą o b o w i ą z k u po prostu a b s u r d u m, t. j. głupstwem — i miał racyą. Jeśli pan Capino nie ma innych środków do podniesienia ideałów młodzieży, to *in vanum laborabit* napróżno trudzić się będzie. Potęgą i podstawą człowieka jest religia, oparta na objawieniu, określająca na niewzruszonych podstawach stósunek człowieka do Boga, do państwa, do bliźniego.

Pan B o n g h i w mowie swéj występował śmiało w obronie prawdziwéj religii, szkoda tylko, że mu w głowę wlazł klin k l e r y k a l i z m u, który tak samo nazwał wrogiem prawdziwéj religii, jak ateizm.

„Klerykalizmem“ nazywa p. Bonghi dzisiejszy kierunek przeważnéj części reprezentantów Kościoła, wpływ Watykanu i t. d., dla tego żąda, aby państwo uwolniło w pewnéj części duchowieństwo z pod wpływu tego kierunku i wzięło księży pod swoję opiekę i pod swój kierunek.

Kwestyą rzymską rozstrzygnął Bonghi w ten sposób, że zdaniem jego przywrócenie niepodległości Papieża byłoby zgubą dla Włoch i zagładą narodowości włoskiéj.

Stanowczo i energicznie występował Bonghi przeciw bezreligijnemu kierunkowi rządowych szkół włoskich, które mają ten skutek, iż ludzie liberalnych i wolnomyślnych nawet zasad, oddawają dzieci swe do szkół klasztornych, gdzie nie tylko dzieci u c z ą, a l e w y c h o w u j ą zarazem r e l i g i j n i e.

Bonghi żąda mniéj więcéj tego samego, co dr. Falk, to jest zaprowadzenia rodzaju kulturnego egzaminu księży przed wyświęceniem. Czy mały jeszcze zrobiono w téj mierze doświadczenia?

Kiermasy na Warmii.

napisał

B. Wiarosław.

(Ciąg dalszy. — Zob. num. 204.)

Zbliżyli się do mostu. Dywicki wstał na równe nogi szperając z woza badawczém okiem za wolném miejscem dla swych koni; bo już i przed mostem różne stały furmanki.

„Gdziemy sia téż podziejewa, moj Michałku z naszam wozam i koniami, a do wsi by trzeba, abo chociaż jano za most w gasa, żeby buło bliży do kościoła“.

Wjechali na most. Wuj zawsze stał na wozie i oglądał się pilnie na wszystkie strony. Zaniecierpliwiony tém, jak się zdawało, bezskutecznem badaniem ojca swego, wspiął się i mały Michałek do dużego na siedzisko i „dulczał“ bystro w „gasę“. I nie darmo. Ostre oczki jego ujrzały bowiem miejsce aż dla dwóch wozów.

„Wejcie łajczulku, krzyka uwinnie, ław na liwą przy rozie wjedziewa na bok, nawróciwa tamte konie i kiwniem na dziadka za náma“.

Ojczulek się obejrzał, — lecz aż zdrętwiał. Za nim jakie trzydzieści wozów z góry zjeżdża na most, konie się rwią, — za wolno im idzie, za wiele strzymywać muszą — łbami rzucają, parskają. Często słychać dyszel skrzypiący lub grzechocący po szczycie poprzedniego woza, a może i po grzbiecie niejednego gościa, któremu się koniecznie chciało na „kiermas“. Ale dziadek dzielnie trzymał się zaraz za Michałem wołając często na przechodniów wysilonym głosem: „z drogi!“ — i tak dostał się z nim szczęśliwie do portu.

Zeszli z wozów, odpięli z orczyków postronki, rzucili koniom świeżéj koniczyny i poszli do kościoła.

Idąc „gasą“ wszędzie omijać musieli to furmanki, to ludzi. Wóz stał przy wozie; przy nim konie „chrubotały“, pasąc się zgodnie na swoim lub cudzym obroku. Spotkali się, niż zaszli do kościoła, z niejednym przyjacielem, z niejednym znajomym.

Większy jeszcze tłok zastali na głównéj drodze przed kościołem. Ledwie ostatnie kompanie przedostać się mogą. Przy cmentarzu widać było budy z różnemi błyskotkami i owocami. Ciekawość ludu wiejskiego przy takich rzeczach prawie niespożyta jest. „To by dobre było, ná Michałka, to ná Finki“ chwalili sobie goście — i z pewnością byliby się spóźnili na nabożeństwo, gdyby ich dzwonek, ten prawdziwy przyjaciel nasz, który nam tak często bez ogródki przypomina obowiązki nasze względem Boga, wymowną mową swoją nie był przekonał, że tu dziś w innym stawili się celu.

Więc poszli na kazanie. Na cmentarzu nagle uroczysta zapanowała cisza, gdy kapłan na ambonie się pokazał. Czytał donośnym głosem ewangielią o liliach i różnych kwiatach, które Bóg tak cudownie przystraja, daléj o ptactwie na powietrzu, które nie sieją, ani żną, ani zbierają do gumien, a Ojciec niebieski żywi je. A jeżeli tyle pieczy ma nad trawą i zwierzętami, im więcéj nad ludźmi!

Ostatnią myśl wyłożył kaznodzieja wybornie w nauce o Opatrzności Bozkiéj i działalności jéj na całą ludzkość, jak i na pojedyńczego człowieka.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Towarzystwa i Spółki.

Walne zebranie Kółek rólniczych powiatu pleszewskiego

odbyło się w Pleszewie dnia 3 b. m. Na zebranie to przybyli Patron z prelegentem panem Chojnackim; daléj wicepatroni pp. Floryan Taczanowski i Wincenty Niemojowski; pp. prezesi ordynat Antoni Taczanowski, Józef Chłapowski, Karól Zychliński, dr. Leon Mukułowski, ks. prob. Rymarkiewicz, ksiądz prob. Taczanowski i gospodarz Jan Szymoniak. Członków stawiło się przeszło 230.

Szereg odczytów rozpoczął p. Sypkowski: „O przyczynach upadku posiadłości mniejszych,“ drugi odczyt miał p. Chojnacki: „O uprawie ziemi i o narzędziach rólniczych,“ za co im zgromadzeni podziękowali. Wywiązane nad obu rozprawami dyskusye, w których głównie włościanie brali udział, były zajmujące i pouczające.

Patron mówił „O spółkach pożyczkowych Reiffeisena,“ objaśnił o ich ustawach, wykazywał płynące z nich korzyści i zachęcał do ich zakładania.

Po wyczerpaniu porządku dziennego solwował Patron posiedzenie i podziękował prezesom za ich gorliwość oraz rzetelne prowadzenie Kółek. Pomiędzy członków rozdał na pamiątkę książeczki pod tyt. „Zgoda buduje, niezgoda rujnuje.“

Zbiory
Towarzystwa Przyjaciół Nauk
w Poznaniu.

(M ł y ń s k a u l i c a 26).

I. Biblioteka.

P. Bełza Stanisław, adwokat przysięgły w Warszawie: 1) Metternich le prince. Mémoires, documents et écrits divers. Troisieme édition. Paris 1881/84. 8 tomów. 2) Tissot I. Le droit pénal étudié dans ses principes dans les usages et les lois des différents peuples du monde. Paris 1860. 2 tomy. 3) Rossi P. Traité de droit pénal. 4e edition. Paris 1872. 2 tomy. 4) Monnier Frédéric. L'instruction populaire en Allemagne, en Suisse et dans les pays scandinaves. Paris 1866. 5) Wilke. Bau, Einrichtung und Verwaltung der Königl. neuen Strafanstalt (Zellengefängniss) bei Berlin. Mit 4 lithogr. Tafeln. Berlin 1872. 6) Hippeau C. L'instruction publique en Angleterre. Paris 1872. 7) de Laveleye Emile. L'insruction de peuple. Paris 1872. 8) Hippeau C. L'instruction publique en Allemagne. Paris 1873. 9) Hippeau C. L'instruction publique aux Etats-Unis. Paris 1872. 10) Flamm F. Rzecz o wekslach i czekach na tle międzynarodowém. Warszawa 1882. 11) Ustawa komisyi edukacyi narodowéj dla stanu akademickiego i na szkoły w krajach Rzeczypospolitéj przepisane w Warszawie roku 1783. Wydał Stanisław Sobieski. We Lwowie 1872. 12) Budziński Stanisław. Wykład porównawczy prawa karnego. Warszawa 1868.

P. Jażdżewski Władysław, adwokat w Poznaniu: Die Ergebnisse der Ausgrabungen zu Pergamon. Mit sieben Tafeln. Berlin 1880.

Towarzystwo historyczne warmińskie: Zeitschrift für die Geschichte und Alterthumskunde Ermlands Jahrgang 1885 und 1886 Braunsberg 1886.

Akademia Umiejętności w Krakowie: 1) Pamiętnik wydziału filol. i histor.-filozoficznego. Tom V (z 2 tablicami). Kraków 1885. 2) Pamiętnik wydziału matematyczno-przyrodniczego. Tom X i XI. Kraków 1885. 3) Acta historica. Tom VIII część 2. 4) Zbiór wiadomości do antropologii krajowéj. Tom IX. W Krakowie 1885. 5) Korzon Tadeusz. Wewnętrzne dzieje Polski za Stanisława Augusta (1764—1794). Tom IV. część I. W Krakowie 1885. 6) Sprawa wykopalisk mnikowskich. Dodatek do Tomu IX Zbioru wiadomości do antropologii krajowéj. Kraków 1885 roku.

P. Jarnatowski Józef w Augustusburgu: 1) Nowy testament Pana naszego Jezusa Chrystusa z greckiego języka na polski pilnie i wiernie przetłómaczony. W Berlinie 1886. 2) Wybrany y zupełny kancyonał gdański. W Gdańsku, Jan Schreiber 1737. 3) Brewiarz modlitw albo krótkie ogarnienie, w którym się znajdują modlitwy. W Gdańsku, Jan Schreiber 1737.

P. Więckowski Michał kupiec w Poznaniu: Kopja depeszy ks. Czartoryskiego do Rządu narodowego, dat. „Paryż, 24 lutego 1864 r.“ (autograf).

P. Kozłowski Karól w Poznaniu: „Kuryer Polski“. Warszawa. R. 1829, num. 222—377. R. 1831, num. 496—591.

dosyćuczynienia, a rząd polski téj sprawy nie chciał dochodzić, opat postanowił na własną rękę wymierzyć sobie sprawiedliwość. W tym celu kazał aresztować kupców z Cylichowy, jadących na jarmark do Brojec, i dwóch z nich uwięził w klasztorze. Na przedstawienie magistratu Cylichowy oświadczył, że jeńców wypuści, skoro król pruski wyda pojmanego sołtysa. Sprawa poszła do Berlina i wzięła dla klasztoru fatalny obrót. Fryderyk bowiem wykomenderował oddział huzarów i piechoty, razem 400 ludzi, do Paradyża z rozkazem odbicia jeńców. Bramy klasztorne zostały zniszczone, zakonnicy, którzy wpadli w ręce wojska, pobici i poranieni, kościół sprofanowany, zapasy zrabowane, z kielicha klasztornego żołnierze po wyrzuceniu hostyi pili wódkę, a łańcuch opata włożono na szyję żyda. Wypadek ten wywołał ogromne oburzenie nie tylko w Polsce, ale w całéj Europie i stał się przedmiotem długich dyplomatycznych rokowań. Król Fryderyk, który na własną rękę wydał rozkaz użycia represaliów w klasztorze, zląkł się ich skutków i nakazał ajentom dyplomatycznym sprawę tę u dworów europejskich przedstawić jako nic nie znaczącą. W końcu krzywda wyrządzona klasztorowi w skutek bezsilności rządu poszła w zapomnienie, zdaje się nawet, że król pruski nie wynagrodził klasztorowi poniesionych strat.

Od 17 wieku stósunki klasztoru się pogarszają. Reformacya ostudziła zapał dla klasztorów, wojny szwedzkie sprowadziły sekwestracyą dóbr klasztornych w ziemi świebodzińskiéj. Opaci mianowani przez króla używają swego stanowiska do dopięcia ambitnych celów. Opat Małachowski z początku wcale nie rezyduje w Paradyżu i mianuje administratorem dóbr klasztornych swego brata. Ten tak dalece przekracza swe prawa, że mnichów kijem zmusza do posłuszeństwa. Jego to niedbałości przypisać należy, że klasztor wraz z kościołem zgorzał w roku 1633. Rząd cesarski, który, choć niechętnie, zgadzał się na mianowanie opatów przez króla polskiego, na początku 18 wieku nakłania mnichów narodowości niemieckiéj, aby nie pozwalali zabierać sobie prawa wolnego wyboru opatów. Ztąd powstają intrygi w obrębie murów klasztornych i rywalizacya narodowościowa niepokoi klasztor. Dwór austryacki przez 9 lat trzyma w sekwestrze dobra klasztorne, położone po stronie śląskiéj. W r. 1743 należało do klasztoru i opata jeszcze w Ślązku 10, w Polsce 8 wsi.

Klasztor paradyzki przez czas istnienia swego miał 57 opatów. Roku 1810 rozkazem gabinetowym Fryderyka Wilhelma III wszystkie klasztory monarchii pruskiéj zostały zniesione a fundusze, zyskane ze sprzedaży dóbr klasztornych, zostały użyte na zapłacenie kontrybucyi Francyi. Przez to klasztor paradyzki stracił posiadłości po stronie śląskiéj. Rząd Księstwa Warszawskiego, wywdzięczając się piękném za nadobne, zajął majątek Klarysek z Głogowy, o ile ten leżał w granicach Księstwa, w skutek czego na odwrót król pruski kazał wstrzymać wypłatę pensyi mnichom paradyzkim z zabranych dóbr. Jedynie opat d'Antici w drodze łaski miał daléj pobierać pensyą. Kiedy Księstwo przeszło pod panowanie pruskie, było w klasztorze 11 mnichów, 7 na probostwach, 4 służebnych. W roku 1832 żyło w klasztorze 4 starców: przeor Falęcki, Bogacki, Palicki, Rhedell. Dnia 1 stycznia 1834 klasztor paradyzki został zniesiony. Ostatni Cysters Robert Beger umarł jako proboszcz w Wschowie oraz kanonik honorowy poznański w r. 1879.

P. Kukuliński W. w Poznaniu: 1) cenny zbiór ulotnych pism i druków z bieżącego stulecia, złożony ze 165 numerów i obejmujący różnéj treści obwieszczenia, rozkazy, okólniki, odezwy, pisma satyryczne, pieśni nabożne kościelne, wiersze okolicznościowe, broszury polityczne itd. itd. 2) Lelewel J. Stracone obywatelstwo stanu kmiecego w Polsce. Wydanie drugie. Bruksela 1847. 3) Mickiewicz A. Księgi narodu polskiego i pielgrzymstwa polskiego. W Paryżu 1832.

P. Zieleniewski Michał dr. w Krakowie pracę swoję: Nasze wody mineralne i zakłady zdrojowo-kąpielowe. We Lwowic 1886.

Kronika
miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna

Poznań, czwartek 7 października

* **Doniesienia urzędowe.** Król nadał radzcy rachunkowemu Czaplewskiemu w Królewcu order orła czerwonego czwartéj klasy; deputowanemu na sejmik powiatowy Mayerowi w Jerzykowie w powiecie średzkim królewski order korony czwartéj klasy; nauczycielowi Knappemu w Poznaniu orła właścicieli orderu domowego Hohenzollernów.

---

* *Na dzisiejszém* walném zebraniu Towarzystwa akcyjnego „Drukarnia Kuryera Poznańskiego," odbytém na sali hotelu francuskiego w obecności rzecznika i notaryusza, pana radzcy Kaźmirza Szumana, udzielono Zarządowi pokwitowania, — a czysty zysk podzielono w ten sposób, że 1) 4 procent dywidendy i 2 proc. superdywidendy przeznaczono dla akcyonaryuszów; 2) zarządowi przekazano tantyemy marek 900; 3) do funduszu rezerwowego przekazano marek 954; 4) resztę zaś w kwocie 2100 m. oddano do dyspozycyi zarządowi.

* *Na trzeci tysiąc* „Bratniéj ofiary" z przeniesienia 354 m. 65 fen. Dziś nadesłał ks. Mulzoff 10 m., Nieznajomy 10 marek, J. Cz. 1 m., Dr. Ostrowicz z Landek 10 m., ks. A. Wyderkowski z Samokląsk 12 m. z dopiskiem:

Samoklęski na największą klęskę przesyłają z odebranych kuponów półroczną kwotę. Beati misericordes!

Razem 397 mrk. 65 fen.

* **Na odbudowanie** kościoła i klasztoru w Starejwsi. Zebrane u nas marek. 221,50 odesłaliśmy komu należy.

* **Na Zakład OO. Jezuitów w Chyrowie.** Zebrane u nas 3 marki odesłaliśmy komu należy.

* **Najprzewielebniejszy ks. Arcypasterz**, który niebawem po przybyciu do Wielkopolski odwiedził państwo Żychlińskich w Usarzewie, aby podziękować za liczne przysługi, jakich od nich doznał, złożył podczas pobytu swego w Gnieźnie w towarzystwie ks. Oficyała Korytkowskiego i ks. kapelana Mojzykiewicza wizytę państwu Żółtowskim w Niechanowie, gdzie też pozostał na obiedzie.

* **Teatr polski.** Dziś po raz pierwszy komedya „Pani doktór".

W sobotę dnia 9 b. m. po raz pierwszy komedya Z. Przybylskiego „Wicek i Wacek".

W niedzielę dnia 10 b. dramat Starzeńskiego „Gwiazda Syberyi".

Biletów abonamentowych nabyć już można w handlu p. Maszewskiéj przy Placu Wilhelmowskim.

* **Na wczorajsze** posiedzenie Rady miejskiéj przybył także pan prezes naczelny hr. Zedlitz-Trützschler w towarzystwie p. radzcy naczelnego prezydyum dr. Bienko. P. prezydent miasta Müller przedstawił mu po kolei wszystkich członków Rady. — Na posiedzeniu, które się rozpoczęło o godzinie 5, przyjęto proponowaną przez magistrat regulatywę co do pobierania dodatku komunalnego od warzenia piwa i podatku gminnego od piwa w mieście Poznaniu. Rada zgodziła się na proponowany opust 19 prct. dodatków do gminnego podatku dochodowego za drugie półrocze bieżącego roku etatowego.

* **Pan J. Sikora,** osiedlił się jako kuśnierz w Poznaniu przy ulicy św. Piotra i poleca się w dzisiejszym numerze Szanownéj naszéj Publiczności.

* **Gmach szkólny** na prawym brzegu Warty został już ukończony. Stoi on przy ulicy Bydgoskiéj, przed zakładem głuchoniemych.

* **W jednym z lokali** przy ulicy Strzeleckiéj, gdzie wędrujący czeladnicy nocować zwykli, napadło przedwczoraj zaraz po zgaszeniu światła 4 nocujących tamże łobuzów nocującego również tamże czeladnika brukarskiego i poraniło go tak nożami, że zbroczonego krwią odwieźć natychmiast musiano do szpitala miejskiego. Napastników aresztowano.

* **Co piątek** wychodzi wykaz posad, które otrzymać mogą b. wojskowi, będący w posiadaniu świadectwa (Civil-Versorgungsschein), uprawniającego ich do objęcia posady cywilnéj. Wykaz ten można przejrzeć codziennie od godziny 9 do 1 w centralnem biurze meldunkowem przy Placu Działowym.

* **Buk.** W dniu 3 b. m. powiła w Niegolewie robotnica A. Nowakowa trojęta, samych chłopców. które atoli po krótkim czasie umarły.

* **Rogoźno.** Wczoraj, w środę z rana strzelił głuchoniemy Mosiek Falkenheim z Wysoki, w powiecie wyrzyskim, na powracającego z dworca kolejowego handlerza Arona Hirschbacha i ranił go w plecy i w krzyże. H. znajduje się w opiece lekarzy; rany, jak się zdaje, nie są niebezpieczne. Zbrodniarza okuto w kajdany i odstawiono go do więzienia.

* **Bydgoszcz.** Celem założenia Towarzystwa gimnastycznego „Sokół" w Bydgoszczy odbędzie się w niedzielę 10 października o godzinie 8 wieczorem zebranie w restauracyi p. Norkowskiego przy ulicy Wiktoryi nr. 13, na które najuprzejmiéj zaprasza

Z polecenia *Paweł Harkiewicz.*

* **Kościerzyna.** Niedawno powołano aż 6 nauczycieli w podeszłym wieku przed landrata i wypytywano, czyby nie chcieli przejść w stan spoczynku. Wszyscy odpowiedzieli, że są jeszcze dość silni, aby urząd swój sprawować. — W miejsce seminaryjnego nauczyciela Szymańskiego, przeniesionego do Rüthen, powołany został dotychczasowy pomocniczy nauczyciel Pelz w gimnazyum św. Macieja w Wrocławiu.

* **Ciekawy anons.** W nr. 224 „Oberschl. Volksstimme" czytamy następujące ogłoszenie w polskim języku:

„P. P. Pozwalam się tutaj uniżone dowiadomienie, iż ja moi młyn parowy podług nowszego złożenia na walcowna młynarnia przebudował i zaś do przemysłu prziwiot lub postawił. O przychylna życzliwość grzecznie prosząc

szacującznie
S. Münzer,
młynarnia walcowna w Gliwicach".

* **Lipsk.** Tutejsze rosyjskie seminaryum ma być zamkniętém. Tak donosi „Nowoje Wremia".

* **Chełmno.** Nauczyciel śpiewu przy tutejsém gimnazyum Sklarzyk został przeniesiony do Westfalii, a na jego miejsce przybywa Westfalczyk. Czy może i on uważany jest w decydujących kołach za Polaka? Jest to trzeci nauczyciel tutejszego gimnazyum przeniesiony w czysto niemieckie strony.

* **Kraków.** We wtorek wyjechał do Rzymu prof. dr. Smolka w towarzystwie jednego z uczestników wyprawy naukowéj, dr. Józefa Kallenbacha. W kilka dni później wyruszy reszta uczestników, mianowicie pp. Józef Korzeniowski, Stanisław Krzyżanowski, Witold Rubczyński i Stan. Windakiewicz.

* **Tarnów.** Zeszléj niedzieli odbyła się piękna uroczystość kościelna w Tuchowie. W dniu tym odbyło się wręczenie insygniów — infuły, pierścienia i pektorału — ks. kanonikowi Rybarskiemu, proboszczowi tuchowskiemu, nadanych mu przez Ojca św. Na uroczystość tę przybył z Tarnowa ks. Biskup Łobos, liczne duchowieństwo i obywatelstwo.

* **P. Łysakowski,** o którym chodzą pogłoski, że ofiarował majętność swą Lipę komisyi kolonizacyjnéj na sprzedaż, wystósował do „Posener Ztg." pismo, w którém oświadcza, że w Lipie był tylko landrat i obejrzał sobie tamtejszą strugę, czy ma potrzebny odpływ. — Na to odpowiada „Posener Ztg.", że wiadomość jéj nie polega na pogłosce, lecz na wiarogodnéj informacyi. „Niechże pan Ł. — kończy „Posener Ztg." — jasno i niedwuznacznie się wyrazi, czy oferta z jego strony nastąpiła, czy nie?" — Odpowiedź zaiste będzie ciekawa!

* **W hucie Antoniny** na Górnym Śląsku, od 80 lat istniejącéj, wygaszono ogień. Ostatni z czterech tamże do wytapiania żelaza służących pieców najwęższy i najpiękniejszy, ostatni raz o wieczornéj porze w połowie z. m. zapłonął jasnym ogniem i oświecił na pożegnanie osadę, któréj huta dała nazwę i egzystencyą, szeroką łuną, aż het w Bytomiu i Katowicach jaśniejącą. Zasmuceni mieszkańcy biednéj osady ciężko z zbolałych piersi wzdychali; byli i tacy, co się od łez powstrzymać nie mogli. Huta, która dotąd tysiącom robotników dostarczała pracy i chleba, w któréj nieustannie tętniło życie, około któréj rośli też pracownicy, która przed 10 laty do najpiękniejszych uprawniała nadziei — zamilkła teraz i może już nigdy nie odżyje. Głuchy spokój, poprzednik pracy zęba czasu, zaległ teraz nad nią. Jakkolwiek robotnicy w znacznéj części w werkach właściciela huty (hr. Hugona Donnermarka w Siemianowicach) znaleźli pomieszczenie, to tylko młodsi z nich włożą się łatwiéj do nowéj pracy, starszym będzie trudniéj zaradzić biedzie; że zaś po wszystkich hutach i kopalniach kompletna pracowała w dobrach siemianowskich ilość robotników, pójdzie już ztąd obniżenie zarobku. — Część robotników umieściła się w hucie Flawa w Swiętochlowicach.

* **Z nad Renu** donoszą, że tegoroczny zbiór wina pod względem jakości będzie wspaniały i równać się będzie zbiorom 1859, 1861, 1862 i 1868, natomiast pod względem ilości zbiór będzie bardzo skromny. Na ostatnim kongresie winiarzy w Rüdesheimie, kilku hodowców wina wystawiło 150 szlachetnych gatunków win reńskich na próbę.

* **Z Jaworowskiego.** Dnia 1 b. m. obchodzili w Przyłbicach uroczystość srebrnego wesela hr. Jan i Zofia z hr. Fredrów Szeptyccy. Na uroczystość tę zjechał ks. Biskup Puzyna, ks. Jackowski. T. J. i liczni obywatele; mszą św. odprawił ks. Prałat Henryk Skrzyński, który przed 25 laty pobłogosławił młodéj parze. Ojciec św. udzielił Jubilatom Swego błogosławieństwa.

* **W ostatniéj** Ilustracyi francuzkiéj znajdują się sceny z Hamleta, co może niejednemu z Czytelników dziwnie się zdawało, że z utworu Szekspira dopiero obecnie przedstawiono ołówkiem (resp. rylcem) ważne ustępy. Tymczasem sprawa ma się jak następuje: Przed czterdziestu mniéj więcéj laty pp. Paul Maurice i Aleks. Dumas (ojciec) przedłożyli zarządzającemu komitetowi domu Moliera francuzki przekład „Hamleta." Maurice był tłumaczem, Dumas nadał sztuce formę bardziéj sceniczną. — Wówczas odrzucono propozycye, nie uznano Szekspira godnym pojawienia się na scenie „francuzkiéj komedyi." Pierwszy raz grano „Hamleta" na trzeciorzędnéj scenie w Saint-Germain — i sztuka upadła. Dopiero po upływie lat czterdziestu, dzięki Clareti'emu, pojawił się przed kilku dniami „Hamlet" na scenie francuzkiéj, a przyjęty z zapałem wprowadzi zapewne za sobą całą seryą innych utworów nieśmiertelnego romantyka. Sceny zbiorowe były należycie wystudyowane — „mise-en-scène" wyborna. Szkoda tylko, że liczono się za wiele z francuzkim gustem na szkodę historycznéj prawdy.

* **Cholera.** Biuletyn ze środy brzmi: w Tryeście zachorowało 19, zmarły 3 osoby; w Peszcie zachorowało 16, zmarło 7.

* **O. Orlenige,** skromny zakonnik rzymski, jest znakomitym dentystą i posiada taką łatwość i biegłość uwalniania szczęk z najbardziéj upartych pieńków, że nawet nabrał w téj mierze szerokiego i zasłużonego rozgłosu. Nawet Ojciec św. Leon XIII powierzył zręczności Patra resztki jakiegoś trzonowca i pozbył się w kilku chwilach bólu i kłopotu. W ostatnich tygodniach król Humbert, który na polowaniu w Castel Porziano nabawił się strasznego bólu zębów, a któremu przed kilku laty świecki „artysta" o mało szczęki nie wyrwał — posłał prosić Ojca Orlenigo, aby go od tych mąk doczesnych wybawił. Usłużny Pater, mimo że jako praktykujący bezpłatnie, ma wielką klientelę, oświadczył natychmiast gotowość służenia królowi, — ale po chwili cofnął się i powiedział: Nie, nie mogę, — Kwirynał zostaje pod grozą interdyktu papiezkiego. Żal mi króla, ale nie jadę!

Tymczasem nerw królewskiego zęba sprawiał monarsze coraz większe cierpienia; posłano drugą deputacyą, z nadmienieniem, że gdy Watykan nie tak daleko, możnaby prosić o pozwolenie — i tak też zrobiono.

Z Watykanu przyszła odpowiedź téj treści, że w obecnym przypadku względy humanitaryzmu na pierwszém stoją miejscu i że Ojcu Orlenigo wolno się udać do Kwirynału.

Temi samemi kleszczami, któremi wyrwał ząb Ojcu św., wydobył Ojciec Orlenigo królowi Humbertowi dokuczliwego wroga z opuchłéj szczęki!...

* **Charakter zgromadzenia Bułgarskiego.** Korespondent „Köln. Ztng.", który uczęszczał na posiedzenia sobrania, czyli zgromadzenia narodowego w Zofii, podaje zajmujący obraz tych obrad i przytacza zarazem fakt wielkiego przywiązania reprezentantów bułgarskich dla zdetronizowanago księcia. Korespondent wspomniany tak pisze: „Bułgarskiego Zgromadzenia narodowego nie można mierzyć skalą europejskich parlamentów. Cudzoziemca, nawykłego do widoku czarnych fraków i tużurków, uderza tu na wstępie rozmaitość i jaskrawość strojów narodowych. Bułgarya jest przeważnie krajem chłopów, zatem i na ławach sobrania zasiada wielu rólników, w odzieży, w jakiéj zwykle chodzą za pługiem. Ztąd i twarze członków w ogóle nie odznaczają się inteligencyą, jakiéj należałoby się spodziewać odpowiednio do konstytucyi, nakreślonéj na wzór konstytucyi krajów wysoko cywilizowanych. Mimo to wielu posłów swą postawą, taktownem zachowaniem się i pojęciem obowiązków sprawia korzystne wrażenie; między tymi odróżnia się kilku chłopów. Nadewszystko zdumiony byłem karnością posłów, przestrzegających ściśle regulaminu parlamentarnego; na posiedzeniach panował wzorowy porządek, niemal cisza kościelna. Przerywania i wykrzykniki zdarzały się bardzo rzadko, oklaski i oznaki zadowolenia były umiarkowane, a kierunek rozpraw był dla prezesa niezmiernie łatwy. Raz tylko jeden wszczął się gwałtowny hałas, gdy jeden z posłów oparł się nabyciu na rzecz kraju dóbr i pałacow księcia Aleksandra. Przeciw oponentowi powstała cała Izba i „szanowny członek" był zmuszony uciekać przed kijami. — Gdyby rząd zamiast 2 i pół miliona zażądał był 4 milionów na kupno własności księcia, przyznanoby jednogłośnie. Zauważyłem też, że pewnym względem bułgarscy mówcy parlamentarni o wiele wyżéj stoją od swych europejskich kolegów, mianowicie mówią krótko i zwięźle, tak, że mowa 15-minutowa należy już do wyjątków. Nie wynika to ztąd, aby im zbywało na wymowie; przeciwnie, przemawiają z wielką łatwością, a nawet chłop nie traci kontenansu na trybunie. Widocznie nie chcą marnować czasu na kilkogodzinne szermierki. Oby parlamenta angielskie mogły dojść kiedykolwiek do téj doskonałości!

* **Leczenie wścieklizny.** Jak wiadomo, metoda Pasteura wścieklizny już rozwiniętéj nie leczy, lecz stosowaną być musi do pokąsanych przed nastąpieniem pierwszych objawów wodowstrętu. Z tego powodu leczenie wścieklizny już rozwiniętéj pozostało dotąd kwestyą oczekującą rozwiązania i wszelkie w téj mierze wskazówki nie przestają być ważnemi. Z tego powodu powtarzamy tutaj wzmiankę, jaką znaleźliśmy w piśmie *Moniteur industriel* (nr. 36 z d. 9-go września r. b.) powtórzoną z *Journal d'hygiène.* Według téj relacyi, któréj źródłem jest pismo lekarskie, włościanin ze wsi Santa-Anastasia, pod Neapolem, Francesco Man, liczący lat 52, został w d. 10 maja r. b. ukąszony w rękę i w nogę przez wściekłą sukę i w d. 28 lipca zaczął doznawać ataków wodowstrętu, połączonych z furyą i konwulsyami. Przeniesiono go do szpitala nieuleczalnych w Neapolu pod dozór dr. Capua. W szpitalu dr. Capua zaordynował choremu wstrzykiwanie podskórne z sublimatu i dla zwalczenia ataków nerwowych wstrzykiwania z atropiny. Wstrzykiwania te, powtarzane przez kilka dni z rzędu, zostały uwieńczone zupełnym skutkiem. Symptomata wścieklizny słabły stopniowo, tak że po kilku dniach chory przyszedł do siebie i jako uleczony opuścił szpital. Byłoby pożądanem, żeby lekarze środki użyte przez dr. Capua podali doświadczeniom w pracowniach fizyologicznych i w klinikach.

* **Sery rejestrami rodzinnemi.** W tych okolicach Szwajcaryi, gdzie wyrabiają największe okrągłe sery, panuje zwyczaj, iż krewni i przyjaciele obdarzają państwa młodych w dzień wesela specyalnie w tym celu sporządzonym serem. Nie jest on jednak przeznaczony do zjedzenia, lecz bywa przez małżeństwo chowany na pamiątkę i służy mu przez całe życie za rejestr, na którym za pomocą prostopadle nacinanych krzyżów, oznaczane są narodziny, wypadki śmierci i inne wydarzenia rodzinne. Zwyczaj ten pochodzi z 17 stulecia, a w niektórych miejscowościach znajdują się podobno sery liczące po 200 lat.

* **Olbrzymie działo** z fabryki Kruppa, przeznaczone dla Włoch, przybyło w tych dniach na osobnym *ad hoc* zbudowanym 23 metry długim wozie o 32 kołach do Antwerpii — zkąd na parowcu „Engineer" przewiezione zostanie do Spezzii. Olbrzymie to działo, mające 13 metrów długości, waży bez zamka 118,000, a z zamkiem 121,000 kilo, czyli **2360**, resp. **2420 centnarów.** Jest to największe działo, jakie do téj chwili istnieje.

* **Włoskie pisma** potwierdzają wiadomość o przyszłych zaślubinach księcia Neapolu (królewicza włoskiego) z drugą córką niemieckiego cesarzewicza. Pierwszy to raz członek dynastyi sabaudzkiéj wejdzie w związki pokrewieństwa z rodziną protestancką.

* **Ojciec święty,** jak wiadomo, zamierza założyć uniwersytet pod wezwaniem swojego Patrona w pałacu lateraneńskim. W programacie, opracowanym przez Kardynała Czackiego, znajduje się — jak donosi „Fanfulla" — dla polskich słuchaczów wykład historyi, oraz literatury kraju naszego. Uniwersytet mieć będzie cztery fakultety: filozoficzny, językoznawczy, literacki, oraz prawniczy. Pierwszy obejmie sekcyą teologii, nauk przyrodniczych z uwzględnieniem medycyny i filozofii metafizycznéj. Na drugim wykładaną będzie filologia klasyczna, oraz języki wschodnie.

* **Kalendarz.** Jutro w piątek dnia 8go października św. Brygidy p.

Wschód słońca o godzinie 6 minut 13. Zachód o godzinie 5 minut 21.

---

(1) **LOTERYA.**

(Bez gwarancyi.)

Berlin, dnia 6 października.

Przy rozpoczętém dziś ciągnieniu pierwszéj klasy 175 król. pruskiéj loteryi klasowej padły następujące wygrane:

(Numera, przy których wygrana nie oznaczona w nawiasach, wygrywają 60 marek.)

17 454 68 676 77 98 742 862 **1**388 426 50 97 561 748 79 976 **2**054 141 426 898 963 **3**130 308 70 505 31 680 921 38 49 **4**116 75 275 300 42 92 639 44 57 59 (150) 88 858 923 34 **5**012 70 213 (100) 390 453 511 (150) 66 753 828 96 **6**086 135 42 217 (100) 64 347 466 559 686 705 868 93 **7**001 127 77 249 54 539 665 88 858 919 **8**105 228 (150) 839 **9**088 126 208 440 71 569 816 66.

10001 156 233 453 530 751 808 966 **11**033 49 84 114 68 229 485 611 33 767 938 **12**019 151 (100) 281 401 57 61 82 578 681 898 952 79 **13**022 73 (100) 191 (200) 247 300 (150) 444 546 600 721 825 (100) 962 **14**017 364 87 95 437 764 848 969 92 **15**098 119 57 313 18 26 (100) 50 760 880 **16**038 61 242 340 469 78 (200) 634 763 874 79 952 85 **17**019 205 59 321 402 70 798 809 91 917 55 95 **18**003 5 104 19 284 96 319 550 654 65 743 77 893 925 26 47 55 82 96 **19**003 177 215 300 434 38 708 827 36 930 35 82.

20161 244 378 89 473 560 643 45 46 786 876 **21**040 213 22 (100) 367 72 89 443 85 504 808 **22**274 319 49 (100) 82 457 (100) **23**009 136 271 90 373 574 98 627 68 826 96 983 **24**091 153 72 90 292 335 63 75 582 724 70 932 **25**043 92 337 488 521 32 619 703 (100) 871 931 56 **26**041 164 216 45 304 25 84 403 13 790 822 942 76 **27**019 74 (100) 76 204 24 69 305 11 52 75 401 538 684 734 846 57 62 **28**067 169 328 41 78 436 629 62 95 868 (100) 95 (1500) 979 (150) **29**044 112 (100) 343 51 54 467 554 74 96 612 47 978 79.

30119 20 (100) 93 206 8 65 332 62 49 402 26 583 94 (100) 757 99 924 35 **31**096 315 400 48 79 813 40 **32**299 311 516 65 611 (100) 712 938 42 **33**057 148 445 50 736 42 58 928 (100) 56 **34**010 94 96 122 51 226 50 91 453 548 619 727 74 96 841 60 88 960 **35**201 11 14 35 445 506 619 60 65 713 70 85 831 965 **36**115 367 419 507 36 43 59 70 73 604 27 65 806 21 913 43 **37**056 116 54 238 316 27 79 97 403 34 576 713 808 918 **38**028 46 72 293 353 477 506 72 84 87 613 (150) 32 52 743 809 41 90 **39**045 95 119 29 61 284 (100) 382 452 55 585 687 716 (150) 21 57.

40186 287 (150) 97 494 756 63 (100) 84 813 **41**008 221 24 351 566 72 719 52 900 **42**037 124 70 71 221 662 95 (150) 861 995 **43**016 (300) 20 65 128 280 (200) 332 56 57 528 60 656 97 722 812 24 45 962 70 **44**133 224 26 302 67 92 490 504 40 692 730 90 805 80 (100) 950 (100) **45**019 61 101 271 77 343 66 402 89 516 678 82 700 16 874 958 84 **46**012 43 109 56 266 323 520 65 693 946 64 66 **47**014 102 45 93 330 32 39 56 488 565 614 40 58 (150) 84 95 708 67 89 808 78 92 942 **48**056 177 85 298 474 547 653 783 (150) 896 910 **49**237 309 39 (100) 452 66 634 35 97 700 24 873 87 968 (300).

50269 359 451 568 661 87 783 **51**028 (100) 62 164 283 313 87 406 17 658 92 704 37 848 54 77 **52**168 71 472 549 56 607 41 44 46 727 811 981 **53**244 300 487 553 622 882 968 (100) **54**104 218 (150) 354 92 491 95 502 27 649 719 813 19 34 955 **55**273 316 30 33 88 416 58 77 527 39 49 606 44 788 923 56 **56**042 79 201 (100) 382 495 580 89 899 **57**002 38 253 317 425 37 529 43 698 905 **58**045 183 215 70 441 546 650 65 94 96 802 (100) **59**208 38 328 590 658 83 773 966.

60063 152 76 264 72 302 4 7 17 62 441 558 699 809 84 905 **61**030 137 59 66 504 (150) **62**044 155 68 246 55 78 301 511 51 99 615 738 69 846 (100) 948 73 **63**071 233 94 308 32 50 428 88 538 50 59 609 91 738 90 888 981 **64**272 73 338 90 424 41 58 66 573 721 871 967 94 **65**255 78 84 362 79 90 425 527 50 606 76 963 **66**000 214 38 (150) 64 360 430 36 540 618 38 745 78 **67**344 66 580 674 733 56 837 **68**006 95 246 357 417 87 555 791 866 79 **69**022 48 62 (100) 66 84 166 369 442 92 509 15 49 71 707 27 918.

70005 27 51 64 173 249 302 7 27 48 485 507 45 687 731 831 68 971 91 **71**011 27 404 73 510 659 778 883 926 **72**276 319 532 95 626 994 **73**099 115 20 (100) 40 68 97 258 320 99 482 542 706 48 834 914 83 **74**013 85 104 257 80 356 584 650 (300) 75 730 877 **75**060 286 346 566 605 726 72 **76**004 29 89 105 424 76 540 602 18 35 79 727 833 45 85 933 75 **77**012 36 103 54 220 53 65 339 415 98 556 (100) 873 937 79 **78**074 292 306 49 93 (100) 425 516 18 83 663 718 **79**158 64 93 361 90 605 15 992 96.

80101 201 357 726 812 29 996 **81**001 125 57 200 150) 531 697 834 82 951 **82**097 (150) 111 60 371 603 798 814 56 80 928 (150) **83**052 244 307 82 522 53 643 96 746 880 **84**030 245 471 651 863 901 2 9 **85**024 128 235 72 371 91 861 95 958 **86**024 115 46 (100) 313 44 432 870 914 **87**172 93 289 352 87 593 622 28 773 821 81 **88**114 213 468 538 692 722 75 914 66 **89**035 107 25 58 319 34 46 422 52 80 575 619 27 (100) 709 870 80 (100) 954.

90031 33 193 97 355 402 524 682 709 823 55 **91**059 61 85 249 443 537 648 805 32 **92**035 2:8 89 411 47 595 749 816 17 54 97 66 89 (100) **93**029 392 459 632 757 921 **94**117 28 236 353 626 735 44 891 973 **95**116 206 361 (100) 409 597 619 29 (100) 77 797 848 **96**033 164 206 58 305 64 (100) 403 36 (100) 47 778 912 (100) 15 **97**012 30 240 81 333 43 50 480 710 **98**099 261 300 957 531 641 79 83 972 **99**251 70 530 670 700 (150) 5 49 78 818 80 918 40.

100007 31 157 92 576 94 734 65 864 917 80 **101**115 46 351 89 415 37 51 97 535 36 63 93 653 759 77 **102**231 362 76 (10 000) 77 410 47 60 511 **103**061 67 (100) 125 61 71 323 25 88 491 590 95 788 816 917 58 **104**065 137 68 209 307 22 497 584 730 36 (100) 917 38 47 **105**122 23 295 441 515 27 85 806 13 915 86 **106**089 114 236 407 70 551 606 33 65 740 882 **107**061 137 63 300 38 454 85 538 608 **108**082 90 198 220 92 (100) 340 80 448 91 565 709 809 950 80 89 **109**360 931 40 92.

110189 91 204 89 396 596 610 **111**110 97 570 653 716 38 43 836 925 **112**009 53 71 191 301 41 443 538 63 89 843 **113**112 60 211 33 37 88 349 96 409 86 651 90 95 **114**090 115 69 73 74 215 381 437 88 578 817 931 (100) 63 87 **115**024 53 104 53 210 46 300 46 481 553 78 698 826 956 **116**409 572 698 711 853 904 **117**002 60 111 53 91 94 21 42 338 486 507 50 650 753 (100) 90 801 (100) 22 45 **118**001 244 454 (100) 91 515 71 73 671 (100) 84 718 78 813 900 77 (150) **119**241 48 65 311 439 530 (100) 61 76 719 61 81 948 83.

120057 115 23 85 248 97 475 532 692 724 59)150) 816 60 73 959 77 **121**079 265 456 561 716 831 947 **122**034 79 330 645 98 (150) 870 903 (100) 34 46 54 **123**051 127 311 702 830 37 **124**038 301 32 37 596 811 18 69 74 **125**052 (100) 163 736 449 524 39 642 55 765 898 905 **126**093 101 252 485 919 **127**036 85 183 200 379 612 707 51 869 941 **128**663 773 835 99 904 **129**095 115 92 202 30 66 338 43 423 504 93 646 739 96 820 67 74 843 90 97.

130231 60 (100) 69 82 418 40 650 758 91 42 **131**067 167 (100) 236 67 658 739 891 **132**268 442 683 91 840 **133**043 380 44 421 58 583 609 25 792 803 **134**259 385 438 77 815 62 **135**091 140 59 257 307 (100) 70 79 483 86 808 85 929 (100) **136**241 379 88 587 788 824 936 **137**130 94 (100) 277 465 527 (200) 620 42 (150) 90 718 82 853 **138**030 43 174 200 20 33 413 24 590 641 72 88 706 875 **139**030 183 216 358 610 50 867 78.

140086 313 (3000)84 499 545 637 782 817 31 (100) 43 949 59 93 **141**114 (150) 201 311 74 584 774 956 **142**107 (100) 28 355 (500) 419 46 526 621 725 908 10 77 **143**069 165 (100) 266 305 38 (100) 99 493 848 **144**059 89 105 7 40 84 364 69 597 764 906 45 **145**002 25 101 426 774 (150) 940 **146**056 67 84 91 110 546 655 947 59 62 **147**043 245 305 42 48 418 75 84 589 97 793 947 **148**005 30 34 45 97 194 215 535 65 855 996 **149**057 96 282 327 45 90 418 99 612 46 723 55 77 854 98 921 69.

150440 63 85 678 99 (150) 715 66 921 **151**411 31 80 85 548 600 8 36 831 **152**136 56

Bilans miesięczny

z dnia 30 września 1886.

Towarzystwa Pożyczkowego Przemysłowców miasta Poznania

Spółki zapisanéj.

Numer.	Folio.	Rachunek.	Brutto Debet.	Brutto Credit.	Saldo Debet.	Saldo Credit.
1		Rach. Kasy	2645725,71	2643271,29	2454,42	—
2		„ Weksli	2615251,82	1628254,05	986997,77	—
3		„ Papierów publicznych	218764,50	114121,20	104643,30	—
4		„ Ruchomości	2102,35	—	2102,35	—
5		„ Kosztów procesowych	733,31	426,97	306,34	—
6		„ Składek	7552,17	118785,71	—	111233,54
7		„ Depozytów	251597,29	1116264,77	—	864667,48
8		„ Banków	320840,00	304645,00	16195,00	—
9		„ Bieżący	151136,90	178280,03	—	27143,13
10		„ Funduszu na pokrycie wątpliwych pretensyi	15,45	28328,15	—	28312,70
11		Fundusz rezerwowy	—	91699,09	—	91699,09
12		Rach. Wstępnego	—	395,00	—	395,00
13		„ Dywidendy	5937,20	5937,20	—	—
14		„ Dyskonta od weksli	—	47982,61	—	47982,61
15		„ Procentów od depozyt.	30521,81	15435,89	15085,92	—
16		„ Administracyi	11151,65	3,20	11148,45	—
17		„ Zysków i strat	—	—	—	—
18		„ Nieruchomości	—	—	—	—
19		„ Administr. nieruchom.	—	—	—	—
20		„ Hipotek	29000,00	1000,00	28000,00	—
21		„ Efektów	6000,00	—	6000,00	—
22		„ Kaucyi	—	6000,00	—	6000,00
23		„ Lombardu	51600,00	47100,00	4500,00	—
		Suma	6347930,16	6347930,16	1177433,55	1177433,55

Dodatek do Kuryera Poznańskiego Nr. 230.

Piątek 8 Października 1886.

82 221 68 578 605 87 800 79 **153**104 423 24 56 79 88 519 51 55 633 944 **154**061 (100) 125 284 468 665 (100) **155**015 (100) 470 578 94 948 78 **156**047 77 219 342 443 950 **157**048 318 465 67 852 915 **158**024 161 81 98 (200) 214 85 86 377 533 87 626 923 74 **159**064 96 378 538 941 90.

160029 325 75 582 735 804 979 **161**187 536 43 98 650 859 (150) 943 **162**081 262 98 325 894 922 **163**14 209 437 87 531 633 44 **164**104 45 65 274 394 492 535 38 783 962 **165**252 (150) 302 415 579 622 754 966 **166**059 (100) 147 (200) 70 207 9 428 85 572 805 982 **167**307 23 409 548 644 819 992 **168**201 381 495 662 752 843 52 **169**283 (150) 359 (100) 76 414 89 530 636 752 68 920.

170025 347 76 653 763 **171**218 37 (150) 84 336 593 4 62 722 **172**191 210 57 31 369 81 85 (150) 407 (100) 8 521 663 858 64 **173**030 71 374 459 (100) 576 691 735 900 **174**007 130 51 292 531 720 983 **175**124 207 33 61 641 827 83 **176**135 226 87 551 646 718 849 74 **177**090 157 85 239 396 650 75 772 915 88 (150) 90 **178**226 318 49 561 917 37 **179**228 306 19 688 949.

189062 153 241 508 54 683 791 814 **181**054 54 284 93 350 332 71 524 32 35 40 86 341 80 83 87 791 837 85 973 **182**050 285 (150) 480 504 73 665 737 967 **183**487 540 679 759 77 862 80 **184**159 89 228 35 306 437 90 517 716 18 22 866 923 86 **185**034 43 100 99 259 96 367 94 626 975 **186**038 56 204 8 308 39 400 611 19 **187**991 (100) 274 311 90 502 74 619 904 **188**241 50 328 584 735 902 **189**047 109 29 202 (100) 44 347 447 455 586 738 95 855 92 926 89.

Wiadomości literackie i artystyczne.

* **Donosiliśmy** swego czasu, że pan minister oświecenia polecił królewskiemu budowniczemu Lutschowi w Wrocławiu wygotowanie spisu wszystkich starożytnych i nowszych zabytków z dziedziny sztuki architektonicznéj, plastycznéj, malarskiéj i przemysłowo-artystycznéj, na ziemi ślązkiéj się znajdujących, z dodaniem szczegółów, tyczących się stylu zabytków, ich historyi, a mianowicie czasu ich powstania, aby wszystkiém tém ułatwić studyum ślązkich skarbów średniowiecznéj sztuki i techniki. Pracy téj wyszedł pierwszy tom, p. t. „Die Kunstdenkmäler der Stadt Breslau. Im amtlichen Auftrage bearbeitet von Hans Lutsch, Regierungs-Baumeister“ i zawiera (na 260 stronnicach wielkiéj 8) w pierwszéj części: zabytki architektoniczne kościelne, jako budowy, a mianowicie wrocławskie kościoły i kaplice i zabytki architektoniczne niekościelne a mianowicie gmachy publiczne; w drugiéj zaś części mowa o zabytkach sztuki w kościołach i w ratuszu wrocławskim się znajdujących, a miamowicie o ołtarzach ambonach, tumbach, grobowcach, kamieniach i tablicach pamiątkowych pośmiertnych, stalach, chrzcielnicach, statuach, rzeźbach, świecznikach, wyrobach z drzewa, kamienia, z kutego lub z lanego żelaza, z bronzu, o malowidłach itp.

Powyższa praca, jako i następne tomy mają być uzupełnieniem zbioru dokumentów i „regestów“ ślązkich; mają one nadto — jak autor w przedmowie wspomina — służyć nie tylko interesom urzędowym i naukowym, ale mają stanowić w pierwszéj linii podręcznik dla tych, którym o oznaczenie czasu powstania zabytków ślązkich i o oznaczenie wartości ich artystycznéj chodzi. Ocenę, o ile autor zadaniu temu zadosyć uczynił, pozostawić musimy specyalistom na tém polu.

Przedhistorycznych zabytków i zabytków XIX wieku autor nie uwzględnił, a rozpoczął rzecz swoją pamiątkami XII stulecia. Pominął téż autor wszystko to z zabytków, co się znajduje w „Muzeum śląskich starożytności“ i w bibliotekach miejskiéj i uniwersyteckiéj w Wrocławiu. Utworom, po trzydziestoletniéj wojnie powstałym, poświęca autor w ogólności mało miejca; wcześniejszym tém więcéj, im się zbliżają do czasu wytwarzania się nowych stylów.

Literatura odnośna, o ile ma jakąkolwiek z zabytkami starożytnemi styczność, podana jest obficie w zwięzłych wyciągach, aby przyszłym badaczom oszczędzić — jak autor dodaje — mozolnéj pracy uskuteczniania wyciągów.

W końcu nadmienić nam wypada, że brak wszelkich ilustracyi w dziele p. L. ujemną — rzeczy można — rażącą stanowi pracy téj stronę. Stany prowincyonalne ślązkie i Łużyc pruskich przeznaczając na wydanie Spisu ślązkich zabytków sztuki fundusz, odmówiły podniesienia do takiéj wysokości, aby arcyważnemu warunkowi temu stało się zadość.

Przybyli do Poznania.

Poznań. 6 października

LUZIŃSKIEGO HOTEL FRANCUSKI. Ks. proboszcz Zydow z Tarnowa, Koralewski z Nakła, Iwanisow z familią z Pyzdr, Bartel z Pyzdr, Trzebiński z Bendzitowa, Packermann z Wągrówca, Ephraim z Hamburga.

KAMIEŃSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI. Błociszewski sen. z Grzybowa, dr. Zimmermann z Wrocławia, Rubaszewski z żoną z Tarnowa, Switalski z Krobi, Turski z żoną z Twardowa.

Stan powietrza.

Dnia 6 października 1886 r. o 8 godzinie rano.

Stacye.	Barometr.	Wiatr.	Stan powietrza.	Term. C.
Mulaghmore . .	756	spokojnie.	pogodne	12
Aberdeen . . .	757	Płd.W. 1	parno	13
Chrystiansund .	766	W. 3	bez chmur	7
Kopenhaga . .	766	W. 2	bez chmur	10
Sztokholm . . .	767	Płn.Płn.Z. 2	bez chmur	3
Haparanda . . .	764	spokojnie.	deszcz	2
Petersburg . . .	760	Płn.Płn.Z. 2	zachm.	2
Moskwa	755	Płn.Płn.Z. 1	zachm.	0
Kork, Queenst.	755	W.Płd.W. 4	pół zachm.	14
Brest	756	Płd.PłdW. 4	deszcz	15
Helder	758	W.Płd.W. 2	bez chmur	15
Sylt	764	Płd. W. 4	bez chmur	11
Hamburg . . . [1]	764	W. 3	bez chmur	11
Świnemünde . [2]	766	Płd. W. 2	bez chmur	8
Neufahrwasser [3]	766	Z. 1	pogodne	8
Kłajpeda	767	W.Płd.W. 2	zachm.	5
Paryż	761	Płd.Płd.Z. 2	pół zachm.	13
Monaster	760	W. 1	bez chmur	12
Karlsruhe . . .	762	Płd. Z. 2	bez chmur	16
Wiesbaden . . [4]	761	spokojnie.	zachm.	14
Monachium . . .	763	Płd Z. 5	zachm.	13
Kamienica . . [5]	763	Płn.W. 1	bez chmur	12
Berlin . . . . [6]	764	W.Płn.W. 3	bez chmur	9
Wiedeń	—	—	—	—
Wrocław	765	W.Płd.W. 3	oez chmur	8
Isle d'Aix . . .	762	Płd. W. 4	pół zachm.	14
Nizza	761	W. 1	mgła	16
Tryest	—	—	—	—

[1]) Parno. [2]) W nocy rosa. [3]) Sron. [4]) W nocy rosa. [5]) Mgła, rosa. [6]) Rosa.

Uwaga. Stacye powyższe podzielone są na 4 grupy: [1]) Europa północna, [2]) pas nadbrzeżny od Irlandyi do Prus Wschodnich, [3]) Europa środkowa na południe od powyższego pasu, [4]) Europa południowa. — W wyliczaniu stacyi zachowano w każdéj grupie kierunek od zachodu ku wschodowi.

Skala siły wiatru: 1 = lekki powiew, 2 = mały, 3 = słaby, 4 = umiarkowany, 5 = orzeźwiający. 6 = silny, 7 = mroźny, 8 = burzliwy, 9 = burza, 10 = silna burza, 11 = gwałtowna burza, 12 = orkan.

Objaśnienie: Płn. = północ. Płd. = południe W. = wschód. Z. = Zachód.

Pogląd na stan powietrza:

Stan powietrza w ogóle mało się dotychczas zmienił, tylko na zachodzie rozdziela się nacisk atmosferyczny coraz równiéj. Ponad Niemcami panuje na północy przy lekkich zachodnich wiatrach i obniżce temperatury pogodne, na południu przy przeważnie południowo-zachodnim prądzie wiatru i wzroście temperatury ponure powietrze. O deszczach nie donoszą znikąd. Na południowo-wschodnim wybrzeżu padły miejscami śrony.

Spostrzeżenia meteorologiczne w Poznaniu

w październiku.

Data i godzina	Barometr	Wiatr	Stan powietrza	Temp. w. Cel.
6. Pop. 2	759,5	W. orzeźw.	pogodne	+14.5
6. Wie. 9	759.7	Płn. W. sł.	pogodne	+ 7.5
7. Ran. 7	7597,	Płn. Z. um.	pół pogod.	+ 3,3

Dnia 6 października maximum ciepła + 15°1 Cel.
„ „ minimum ciepła + 3°5 „

Prognoza na dzień jutrzejszy brzmi według „Pos. Ztg.“ jak następuje:

Zmienne zachmurzenie przy orzeźwiających częstokroć silnych wiatrach ze zmiennego kierunku, bez znaczniejszych opadów, z mało zmienną temperaturą.

GOSPODARSTWO HANDEL I PRZEMYSŁ.

Brunświckie 20-talarowe losy. Najbliższe ciągnienie odbędzie się dnia 1 listopada. Przeciwko stratom kursu, wynoszącym przy losowaniu około **30 marek** za sztukę, zabezpiecza bank pod firmą Carl Neuburger. Berlin, Französische Str. Nr. 13, za premią 60 fen. za sztukę.

Z „Pasiecznika“ podajemy tu rozprawkę o wielorakim użytku z miodu.

1) Miód jest znakomitym pożywiołkiem, którego nie można niczém inném, ni cukrem, ni jakąbądź słodyczą, zastąpić. Wszelki pokarm zostawia po sobie cząsteczki, które żołądek musi z siebie wyodzielać, wyrzucać; miód zaś bez najmniejszych odrobin przechodzi w krew, krew tę czyści, uspokaja nerwy, zaczém nie można go dosyć zalecać dzieciom i osobom słabowitym. Filiżanka gorzkiéj kawy z bułeczką lub chlebem obłożonym miodem — wcale niezgorsze to lekarstwo, nie tylko bowiem arcywybornie smakuje, lecz i ciału całemu płazy doskonale. Znam lekarzy, co się z takiém odzywają zdaniem; „Każdy człowiek powinienby dla zdrowia przynajmniéj funt miodu zjadać rocznie; pożytek z jedzenia miodu nie opłacony niczém.“ Gdyby miód sprawiał w zębach jakie nieprzyjemne uczucie lub ból, to mięszać go z masłem, lub na chleb namazać.

2) Z miodu można robić rozmaite pieczywa. Szkoda, że gospodynie nasze po dworach i zagrodach wiejskich za mało jeszcze o tém wiedzą, iż placek zwyczajny daleko lepiéj smakuje, gdy się ciasto zamiast z cukrem — z miodem urobi. Niebawem podamy kilka recept do rozmaitego pieczywa na miodzie. Tu oto jedna: Bierze się filiżankę miodu miodarkowego, pół filiżanki grubéj, gorącéj śmietany, dwa jaja, pół filiżanki masła, dwie filiżanki mąki, pół łyżeczki sody, łyżeczkę cremortartari, migdałów lub trochę korzeni; urabia się dobrze to wszystko, robi się małe bułeczki i piecze na wolnym ogniu, a będzie to znamienity placek, piernik do kawy. Nie bój się — nie uda ci się raz, uda się drugi, a chociaż piernik ten nie będzie tak pięknie wyglądał, jak kupny, lepszy przecież swój, już chociażby dla tego, że wiesz, co w nim jest, że miód w nim czysty. Jeszcze jeden przepis: Funt miodu i funt faryny rozgrzej na gorąco. Gdy ta masa przystygnie nieco, urób ją z dwoma funtami mąki pszennéj lub rżannéj. Ciasto włóż do jakiego naczynia; niech leży przynajmniéj dni 14, a może leżeć bez uszkodzenia lata całe. Po tym czusie rozgrzewa się ciasto, wbija się cztery jaja, dodaje się skórki cytrynowéj i skórki pomerańczowéj, za 10 fen. cytronatu, 3 gramy cardamomenu, 8 gramów fijołków i 10 gramów cynamonu. Rozmiękcz 10 gramów utluczonego amonium, daléj kieliszek ciepłego araku i to wszystko urób z ciastem. — Porób tego bułeczki, pierniki i trzymaj na miernym ogniu przez kwadrans.

3) Miód daje smaczny napitek. Cóż to pijali nasi starzy Polacy? Kto nie zna krotochwilowego franta, szlachcica imci panę Zagłoby z powieści Sienkiewicza: „Ogniem i mieczem“, i z drugiéj „Potop?“ A czémże to krzepił się ten wytrawny znawca dobrych napitków, jakie Bóg dał rozmaitym narodom na świecie? Jakże chętnie zapijał miódek z panem Michałkiem Wołodyjowskim, niezrównanym do szabli żołnierzykiem, na sejmie koronacyjnym w Warszawie, a w Czechrynie z wielkimi rycerzami, imci panem Podbipiętą i Janem Skrzetuskim, i w onych nieszczęsnych Rozłogach, gdy dopadł gąsiora starego trzeciaka, a wziąwszy się pod boki, jakby odmłodniał, począł zawodzić:

Hej Kunduś, hej Jaguś, daj jeno szklanic
Daj autem i pysia, nie zważai na nic.

Gdy zaś wściekły Bohun Rzędziana, pacholika pana Skrzetuskiego, zwalił z nóg obuchem, imci pan Zagłoba trojniakiem go budził do życia. — Sącząc mu zwolna trojniak do ust zsiniałych, taką pocieszną prowadził z sobą samym rozmowę:

— Obaczymy, czy masz dobrą krew w sobie, gdyż żydowska, podlana miodem, albo-li winem, warzy się; chłopska, jako leniwa i ciężka, idzie na spód, a jeno szlachecka animuje się i wyborny tworzy likwor, któren ciału daje męztwo i fantazyą. Innym téż nacyom różne dał Pan Jezus napitki, aby zaś każda miała swoją stateczną pociechę.

Trzebać wyznać, że ten trzeciaczek byłby o mało co o haniebną śmierć i jego samego przyprawił, gdy na chłopskim weselu zalał sobie głowę, a śmiertelny wróg Bohun związał go nieprzytomnego, jak barana.

Na stare zasię lata osiadłszy imci pan Zagłoba w domu p. Skrzetuskiego, pod lipą rozłożystą w sadzie po obiedzie z półgarncówki starego miodu wychylał na drzemkę poobiednią. Pan Zagłoba nalał, następnie zamknął oczy, i począł próbować pilnie.

— Wiedział Pan Bóg, dla czego pszczoły stworzył — mruknął pod nosem.

I jął zwolna popijać, oddychając przytém głęboko.

Trzeciak (a nie pogardził bynajmniéj i dwójniakiem) dodawał mu jakoś i rozumu i rezonu, odwagę budził, męztwa przyczyniał i siła niesłychanych fortelów przywodził do głowy, któremi przyjaciołom i Rzeczypospolitéj znakomicie się przysłużył.

Miód do picia — zdrowy to, zaprawdę, i wielce orzeźwiający, pokrzepiający napój. Nie sprawia rżnięcia w żołądku, ni cierpień nerkowych, ni reumatyzmu, ni paraliżu. Pełno dziś karczem, szynkowni po miastach i wsiach: dostaniesz w nich wszelakiego paskudztwa, lecz, niestety, o miód tam się nie dopytasz.

Przepisy robienia miodu do picia — rozliczne; pisało się już o nich dosyć. Zazwyczaj nie udaje się robota, gdy się bierze patokę niedojrzałą. Miód dobrze wyrobiony i podstarzały smakuje jak wino; miodu w takim napitku nie czuć zgoła. Od dobrego, wystałego miodu człowiek zdrów i czerstwy. — Piwo zwyczajne nabiera mocy i siły orzeźwiającéj, gdy się na liter piwa dolewa łyżeczkę miodu i łyżeczkę araku. — Na ocet — dobry i najpodlejszy miód, słabiuchna woda miodna. Dolewa się nieco dobrego mocnego octu, i po wyrobieniu, po fermentacyi masz dobry ocet.

4) Miód — lekarstwem znamienitém. Niepodobna wszystkich podawać recept, w których miód najważniejszą jest częścią składową; dosyć, gdy kilka wymienię przypadków, gdzie miód prawdziwém jest lekarstwem. Suchoty, — straszny to wróg młodości. Gdy się wcześnie pozna tę chorobę, bierze się czystego miodu, mięsza go się z takąż ilością utartéj rzadkwi, stawia przez 24 godzin przy ciepłym piecu i potém zażywa się po łyżeczce 4—6 razy na dzień. Znane mi wypadki, o których możnaby prawie powiedzieć, że cudem chorzy przyszli do zdrowia — skutkiem tego lekarstwa. Jeżeli zapóźno pocznie się kto tym sposobem leczyć, o skuteczności nie może być mowy. Pewien biedak kupował sobie u mnie miód i mawiał: „Miód mojém lekarstwem. Często zapadam na ból gardła i nic mi nie pomaga do tyla, co filiżanka gorącéj herbatki z szałwii z miodem, do czego wpuszczam trzy krople octu.“ — To lekarstwo nader pomocne jest na chrypkę, na ból gardła. Gdy zimą dostaniesz kaszlu z zaziębienia, ratuj się przedewszystkiém miodem: jednę, dwie małe cebulki, trochę lodowatego cukru wraz z miodem ugotuj i popijaj raz po raz po łyżeczce. Lekarstwo to smaczne, a co najważniejsza, pomaga niezawodnie. Toć pomaga już samże miód w wodzie warzony.

Na kamienie pęcherza wyborny głóg — rosa canina — dojrzały z miodem. Głóg wraz z jądrkami warzy się doskonale na ogniu, a odlew zaprawia się miodem.

Na chrypkę dobre pigułki z miodu i mąki gorczycznéj.

Ciasto z mąki rżannéj i miodu miękczy wrzody, guzy, bóle u ludzi i u bydła. Znana powszechnie rzecz, iż wodą z miodem można łatwo pozbyć się z głowy tyle uprzykrzonego łupieżu.

O zaprawianiu miodem owoców napisze się innym razem.

Czyż już dla tego samego, co się powiedziało o miodzie i o jego zaletach, nie warto hodować pszczół?

Hodujcie pszczoły i uczcie się hodować rozumnie, a będziecie mieli miodu dostatek — na wszelkie potrzeby!

W) **Poznań,** 7 października (— Sprawozdanie giełdowe —)

Stan powietrza: pogoda

Żyto bez int.

Cena wypowiedzialna —,—. Wypowiedziano —,— centn. wrzesień 121, — płacono, wrzesień październik —,— płacono.

Okowita słabo.

Cena wypowiedz. —,—. Wypowiedziano —,— wrzesień —,— płacono, październik 36,— płacono, listopad-grudzień 36,— płacono, styczeń 36.10 pł., luty 36,50 pł., marzec 36,90 pł. kwiecień-maj 37,40 płc.

Okowita: w miejscu (bez beczki) 36,— pł.

Sprawozdanie urzędowe.

Okowita. (z beczką) pr. 100 litr. 10,0 % Tralles. Wypowiedziano —,— litrów cena wypowiedziana 35,90 mr., październik 35.90 m., listopad-grudzień 36,— mk., styczeń —.— mk., w miejscu bez beczki 35.90 m.

(W.) **Poznań,** 7 paźdz. Ceny mąki. Pszenna nr. 00 11,50—12 mrk., nr. 0 10,25—10,75 mrk., rżana nr. 0 i 1 9,25-9,50 mrk po 50 kilogr.

Bydgoszcz, 6 października.

(Sprawozdanie izby handlowéj). Ceny za 1000 klg.

Pszenica słabo, bardzo ciemna i szklista delikatna. 144—146 m., najdelikatniejsza ponad notowania, jasno ciemne średnie gatunki —,— marek, poślednie gatunki 135—143 m.

Żyto niezm., w miejscu krajowe delikatne 110—114 mrk., nowe —,— m.

Jęczmień nom., piękny 120-130 mrk., pośledni 105—118 mrk.

Owies nom., w miejscu według jakości 105 do 118 marek. posledu —,—.

Groch nom., wrzący 140—150, na paszę 125 do 135 marek.

Rzepaki nom.

Okowita za 100 litr. a 100% 36.— m.

Berlin, 6 październdrnika (sprawozdanie urzędowe) — Pszenica, za 1000 kilogr. w miejscu żąd. 145—168 według jakości; na miesiąc bieżący pł. 149.00—149,50, na październik-listopad płacono 149—149,50, na listopad-grudzień pł. 150,50 do 151—150,50, na kwiecień-maj płacono 158,50 do 159—158,75, na maj-czerwiec płc. —. Wypowiedziano 13 000 cent. Cena wypowiedziana 149,—.

Żyto za 1000 kilogr. w miejscu pł. 123—131 według jakości; na miesiąc bieżący płacono 128,75, żąd. —, na październik-listopad płacono 128,75-128,50, na listopad-grudzień płac. 128,75 do 128,50, żąd. —, kwiecień-maj płac. 131,75 do 131,50 Wy-powiedziano 50,000 cent. Cena wypowiedziana 128,50 m.

Owies za 1000 kil. w miejscu żąd. 106 do 145 według jakości, miesiąc bieżący płacono 108,25, na październik-listopad płacono 108,25, na listopad-grudzień płacono 108,—, kwiecień maj płacono 111,75. Wypowiedziano 14000 cent. Cena wypowiedziana 108,50 mrk.

Kukurudza w miejscu płac. 108—115 według jakości, na październik-listopad płac. 109.50 na listopad-grudzień płac. 109,50, na kwiecień-maj płc. 110. Wypowiedziano — cent. Cena —.

Oléj rzepakowy. Za 100 kilogr. w miejsc. bez beczki płac. 43,0 mrk., w miejscu z beczką płacono —,— mrk., na miesiąc bieżący płc. 43,3, na październik-listopad płac. 43,3, na listopad-grudzień płacono 43,3. na grudzień-styczeń płac. —. na kwiecień-maj płac. 44,1. Wypowiedziano — — cent. Cena wypowiedziana —,—.

Okowita. Za 100 litrów a 100 prct —. 10,000 litrów prct. w miejscu bez beczki płacono 37,5 mrk., w miejscu z beczką płac. —,— mrk., na miesiąc bieżący płacono 37,8—37,6—37,5, na październik-listopad płac. 37,8—37,6—37,7, na listopad-grudzień pł. 7,9=37,8 37,9, na kwiecień-maj płac. 39,4—39,2—39,3. na maj-czerwiec płac. 39,6 do 39,5. Wypowiedziano 210,000 litrów. Cena wypowiedziano 37,7.

Plan jazdy

ważny od 1 października 1886 r.

Odjazd z Poznania:

Do Krzyża.

Godz. 5,20 rano. Godz. 6,52 wieczorem.
„ 10,41 przed poł. „ 12,53 w nocy.

Do Wrocławia.

Godz. 4,53 rano. Godz. 3,49 po południu
„ 10,30 przed poł. „ 8,13 wieczorem.

Do Bydgoszczy-Torunia.

Godz. 4,48 rano. Godz. 6,00 wieczorem.
„ 8,10 rano. „ 8,20 wieczorem.
„ 1,13 po połud.

Telegram giełdowy Kuryera Poznańskiego.

Berlin, 7 października 1886. (Kursa końcowe.)

Ziemiopłody.

Pszenica staléj.	
paźdz.-listopad	150.—
kwiecień-maj	159,25
Żyto staléj.	
październik	129,—
listopad-grudz.	129.—
kwiecień-maj	131,75
Oléj rzep. spok.	
paźdz.-listopad	43.30
kwiecień-maj	44.10
Okowita słabo.	
w miejscu	37.50
paźdz.-listopad	37.60
listopad-grudz.	37.80
kwiecień-maj	39.20
maj-czerwiec	39,50
Owies	
październik	119.25
Wyp.-żyta wsp.	1750
Wyp.-oko. kw.	70,000

Kapitały.

Berlin, 7 paźdz. 1886.

Pr. consol. 4%	106,—
Pozn. 4% listy z.	102,50
Pozn. 3½% l. z.	99.90
Pozn. listy rent.	104,10
Austr. banknoty	162,75
Austr. renta srebr.	69,25
Ros. banknoty	194,85
Ros. consol. 1871	98,75
Ros. listy zast.	97,60
Pol. 5% listy z.	61,—
Pol. likw. l. zast.	56,50
Węg. 4% rent. zł.	85.50
Austr. akcye kr.	457,—
Aust. franc. kol. p.	385.—
Lombardy	178,50
Usposob. spok.	

Szczecin, 7 października 1886. (Kursa końc.)

Pszenica staléj.	
paźdz.-listopad	153.—
kwiecień-maj	161,—
Żyto stale	
paźdz.-listopad	124.—
kwiecień-maj	129.—
Oléj rzepakowy niezm.	
październik	43.—
kwiecień-maj	44.20
Okowita spok.	
w miejscu	36,80
paźdz.-listopad	36,80
listop.-grudzień	37,—
kwiecień-maj	38,90
Petroleum	
w miejscu	10.80
Rzepik	
w miejscu	

†

Dziś dnia 6 października o godzinie 3½ po poł. zasnął w Bogu mąż mój i ojciec nasz, opatrzony śś. Sakramentami, w 65 roku życia, (701)

Józefat Niziński.

Pogrzeb odbędzie się w piątek o godzinie 4 téj po południu, nazajutrz nabożeństwo.

Ciężko strapiona żona z dziećmi.

Pleszew, d. 6. 10. 1886.

SZKOŁA (695)

rysuków i modelowania

Towarzystwa politechniczego

rozpoczyna swój semestr zimowy dnia 11 b. m. o ½8 wieczorem. Zgłoszenia uczni przyjmują się w lokalu szkoły Kozia ulica nr. 4.

Wino węgierskie mszalne

na butelkach litrowych, czarnym lakiem i moją **całkowitą firmą pieczątowane** po 1 mrk. 50 fen., żółtym lakiem po 2 marki polecam Łaskawemu Duchowieństwu i Szanownym Dozorom kościelnym i upraszam dla uniknienia omyłek na powyższe znaki uważać. (697)

Antoni Pfitzner,

Handel win hurtowny,

Poznań i Mad na Węgrzech.

Liber Baptisatorum,
Liber Copulatorum,
Liber Mortuorum,
Liber Conversorum,

Dziennik dochodu i rozchodu kasy kościelnéj.
Formularze z rubrykami do przyjmowania i zapisywania zapowiedzi,
Formularze z rubrykami do spisu dzieci przystępujących do pierwszéj Komunii św.
Formularze do rachunków i etatów kościelnych,

Formularze do wykazu składek

na Dzieło Rozkrzewiania Wiary, na potrzeby miejsc św. w Palestynie, Świętopietrza, na Internat Lwowski Unitów, wpłynionego Cathedraticum od chrztów, ślubów i pogrzebów poleca

Drukarnia Kuryera Pozn.

Książki szkólne

używane w tutejszych zakładach w **trwałych oprawach** jako też (680)

Zeszyty i materyały piśmienne

wszelkiego rodzaju poleca

A. Cybulski,

Księgarnia, skład i wypożyczalnia nut. Handel papieru i materyałów piśmiennych.

Śty Marcin 10 (Róg Piekar).

Odpust św Jadwigi w Pempowie

odbędzie się z upoważnienia Zwierzchności Duchownej w tym roku nie **ipsa die,** ale **w następną niedzielę dnia 17go października.** (639)

Ks. Jarochowski.

MODLITWY

po każdéj cichéj Mszy św.

przez Ojca św. Leona XIII. przepisane,

zaopatrzone w aprobatę Władzy Duchownéj wyszły w języku polskim na pięknym papierze i są do nabycia **w Drukarni Kuryera Pozn.** Cena za egz. 2 fen. 100 egz. 1,50 m., 500 egz. 5 marek.

Katedra Poznańska,

Przewodnik i pamiątka dla zwiedzających tę pierwszą świątynię archidyecezalną.

Dziełko ozdobione dwoma rycinami, napisane na podstawie gruntownych badań materyałów drukowanych i rękopiśmiennych, podające dokładne wiadomości o biskupstwie poznańskiem, o powstaniu i budowie Katedry w różnych epokach dziejów naszych o jéj kaplicach i pomnikach, o zabytkach i pamiątkach, o prześwietnéj kapitule i niższem duchowieństwie katedralnem itd. itd.

Książeczka ta, która się w ręku każdego światłego katolika archidyecezyi poznańskiéj znajdować powinna, kosztuje

tylko 1 markę

z franko przysyłką 1 mrk. 10 fen.

Drukarnia Kuryera Poznańskiego.

Księgarnia Katolicka

w Poznaniu

poleca:

Krótka nauka

o Różańcu św.

Cena 3 fen. 100 sztuk za 2 m.

(Toż samo w téj saméj cenie w języku niemieckim).

Prócz tego polecamy: (586)

KORONKI

i różne różańce, drewniane, kokowe kościane, — z perłowéj macicy, aspisu, owocu palmy i srebra; od 20 fen. do 20 marek.

J. Sikora,

kuśnierz,

Poznań, Piotra ul. 9

Reperacye w zakres kuśnierstwa wchodzące jako też nowe roboty wykonują się prędko i jak najtaniéj. (696)

Kto się obawia paraliżu, [illegible] zawrót, resp. na [illegible] sobie chorobliwość [illegible] ber Schlag-[illegible] sprowadzi bra [illegible] fluss-Vorbw [illegible] wyd. autnco. [illegible] obrony [illegible] map [illegible] Ro[illegible] (292)

PRECES

iussu Papae Leonis XIII in omnibus orbis Ecclesiis post privatae Missae celebrationem flexis genibus recitandae.

Modlitwy powyższe, poprawne wedle Dziennika Urzędowego Kość. Nr. 3. zaopatrzone w aprobatę Władzy Duchownéj, w pięknéj obwódce, in maj. 8°, drukiem wielkim nabyć można w cenie 20 fen. za egzemplarz.

w Drukarni Kuryera Pozn.

Nowy kurs nauk

w mojéj wyższéj szkole żeńskiéj rozpocznie się dnia 14 października.

A. Estkowska,

(699) ulica św. Piotra nr. 5.

P. P.

Szanownéj Publiczności miasta Poznania i okolicy donoszę niniejszem uprzejmie, iż z dniem dzisiejszem otworzyłem przy **Wilhelmowskiéj ulicy Nr. 13** (w hotelu Francuzkim)

salon do spuszczania włosów,

jako też (542)

Skład perfumów,

francuzkich, angielskich, krajowych i wszelkich

artykułów toaletowych.

Posiadając **wieloletnią** praktykę w tym zawodzie z Magazynu **Desfossé Succ-r de Montigny** w Poznaniu, starać się będę **wszelkim wymaganiom** Szanownéj Publiczności zadośćuczynić i zarazem upraszam o łaskawe **poparcie i uwzględnienie** przedsiębiorstwa mojego i pozostaję z szacunkiem

Jan Dobrowolski.

Niniejszem mam zaszczyt donieść Szanownéj Publiczności miasta Poznania i okolicy, iż z dniem 1 października rb. otworzyłem

skład sukna

i gotowéj garderoby męzkiéj

przy **ulicy Jezuickiéj** obok handlu p. Wędzickiego.

Praktykując dłuższy czas w zawodzie tym za granicą i na akademii krawieckiéj w Dreznie, jestem w możności dostawić ubrania podług najnowszych modeli, a zakupiwszy towaru za gotówkę, dostawiam takowe po bajecznie tanich cenach. Także zwracam **Wielebnemu Duchowieństwu** uwagę, iż wyrabiam **rewerendy i płaszcze** również podług najnowszéj mody i dobrego kroju.

Prosząc Szanowną Publiczność o łaskawe poparcie mego przedsiębiorstwa, ręczę za rzetelną i skorą usługę. (686)

Z wysokim szacunkiem

B. Kalinowski.

Pasy do lokomobil bez końca.
Płachty nieprzemakalne dla lokomobil.
Worki do zboża.
Smarowniki „Tovote“ i do tychże stały tłuszcz. (273)
Opakunek asbestowy oraz wszelkie inne przybory dla gorzelni i cukrowni

poleca po cenach umiarkowanych

fabryka pasów

Z. Mazurkiewicz,

Poznań,

Berlińska ulica nr. 5.

„UNION.“

Superfosfaty z fabryki

Jasiński i Ołyński

Drogerya

Poznań, Św. Marcin 62

poleca (158)

Oliwy do machin,
Smarowidło na osie,
Tran szwedzki Bergen,
Oliwa na patentowane Malaga,
Dwusiarczyk wapna,
Makuchy lniane i rzepiowe,
Farby na posadzki szybko schnące z lakierem bursztynowym i spirytusowym,
Rozmaite mydła do prania, mączkę ryżową i pszenną. modre, borax, świece stearynowe i wszelkie artykuły w gospodarstwie domowem niezbędne.

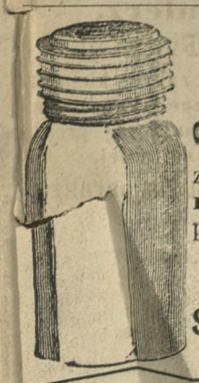

Szkła

do zaprawiania owoców i jarzyn

z hermetycz. zamknięciem z metalu **„Britania“** na 1/4 1/2, 3/4, 1, 1 1/2, 2 i 2 1/2 litra poleca (138)

B. SZULCZEWSKI,

Skład porcelany, szkła, lamp i tac,

Stary Rynek nr. 53/54.

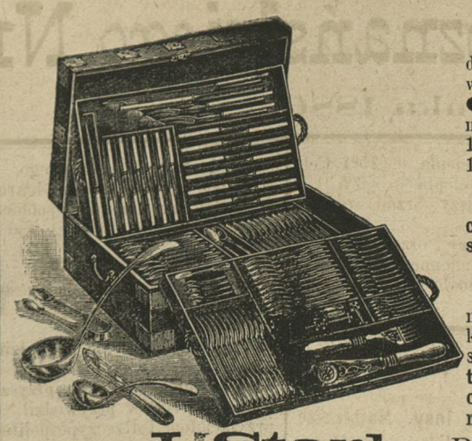

Alfenidowe sztućce stołowe

do wypraw ułożone w puzdrach, lub bez takowych polecam w różnych gatunkach. od najtańszych do najdroższych wyrobów **Christofla w Paryżu,** po następujących oryginalnych cenach fabrycznych: (428)

12 łyżek stołowych	27,60 M.	12 widelcy stołowych	27,60 M.
12 noży stołowych	28,80 M.	12 łyżek do kawy	14,40 M.
1 łyżka półmiskowa	7,20 M.	1 łyżka wazowa	11,20 M.

12 ławeczek do noży 13,20 Mrk.

cały ten komplet najniezbędniejszych w codziennem gospodarstwie domowem użytecznych sprzętów

kosztuje razem 130 Mrk.

Oprócz powyżéj wymienionych sztućcy powszechnie uznanéj dobroci i trwałości polecam i wielki wybór innych do praktycznego użytku służących przedmiotów jak: **cukierniczki, zastawy, kosze, menażki do octu i oliwy, podstawki do szklanek,** tace różnych wielkości. **lichtarze i kandelabry, ozdobne świerciadła, przybory na gotowalnią** itd. po różnych cenach, z gwarancyą za dobroć i trwałość takowych w używaniu.

J. Stark, Poznań, ul. Wilhelmowska 21.

Specyalny skład wyrobów alfenidowych i sprzętów kościelnych.

Na sezon jesienny i zimowy

odebrałem w wielkim wyborze towary z fabryk krajowych i zagranicznych.

Zamówienia wykonuję spiesznie i akuratnie po cenach obecnym stósunkom odpowiednich.

Również zwracam uwagę Wielebnemu Duchowieństwu na moje wielostronnie jako najpraktyczniejsze uznane **rewerendy.**

W. Frąckowiak.

(568) **Poznań, plac Sapieżyński Nr. 2.**

Herbatę

ostatniego sprzętu

polecam:

Wyborny gatunek herbaty mięszanej po 3,75 mrk., polecam przy odbiorze najmniéj 5 funtów w oryginalnych skrzynkach.

Souchong I funt 5 marek (nr. 1 w oryginalnych skrzynkach po 5 funtów).
Souchong II funt 4 marki.
Souchong III funt 3 marki. (523)
Souchong i Pecco mięszana nr. I funt 9 marek.
Souchong i Pecco mięszana nr. II funt 6 marek.
Souchong i Pecco mięszana nr. III funt 4 marki.
(nr. III w oryginalnych skrzynkach po 5 funt)
Pecco kwiat 9 marek.
Prósze herbaciane nr. I funt 3 marki, nr. II funt 2,50 mrk.. nr. III funt 2 mrk.
Przy odbiorze najmniéj 5 funtów daję rabat.

A. W. Żuromski

skład herbaty.

Poznań, naprzeciw teatru polskiego. Filia: Wrocławska ulica 25.

Przewielebnemu Duchowieństwu, Wysokiéj Szlachcie i Szanownéj Publiczności miasta i okolicy Bydgoszczy, donoszę uprzejmie, iż z dniem 1 października, otworzyłem przy **ulicy Fryderykowskiéj nr. 57,** (obok hotelu Lenguinga)

zakład pozłotniczy

i polecając się do wykonywania wszelkich prac w zakres pozłotnictwa wchodzących, tak salonowych jak i kościelnych. Wykonuję piękne gustowne ramy, oprawiam obrazy, stare lustrowe i obrazowe ramy odzłacam szybko i trwale po przystępnych cenach. Polecając moje przedsiębiorstwo łaskawym względom, piszę się z głębokim szacunkiem

(675) **FR. PEPIŃSKI.**

Zaszczytne uznanie

poznańskiego fabrykatu „prawdziwéj aptek. Radlauera esencyi jodłowéj“

z czerwonéj apteki w Poznaniu

przez akademią narodową w Paryżu.

Na posiedzeniu akademii narodowéj z dnia 17 lutego 1886 w ratuszu paryzkim odczytał prezes tejże następujący referat **o prawdziwéj esencyi jodłowéj aptekarza Radlauera** przekazując go do ogłoszenia dziennikowi **Mensuel des travaux de l'Academie Nationale:** Kolega nasz pan aptekarz **S. Radlauer, właściciel czerwonéj apteki w Poznaniu** nadesłał nam różne produkta farmacentyczne, które się tak ze względu na elegancką formę jako i na odpowiednią i znakomitą zamartość korzystnie wyróżniają od innych tego rodzaju fabrykatów. Na szczególne zaś uznanie zasługuje **apterza Radlauera esencya jodłowa,** która wydobyta za pomocą destylacyi z pączków młodych jodeł nadaje się do wielostronnego użytku w odświeżaniu utrzymaniu i wzmocnieniu zdrowia.

Esencya jodłowa Radlauera rozpylona w pokoju za pomocą rozpylacza nadaje powietrzu odświeżającą, przyjemną i ożywiającą woń leśną, ponieważ części eteryczne olejne i balsamiczne nadzwyczaj skutecznie oddziałują na cierpiących na nerwy, serce i piersi, mianowicie zaś nadzwyczajną ulgę przynoszą cierpiącym na astmę, koklusz, suchoty i blednicę. Za pomocą **esencyi jodłowéj Raudlauera** można w pokoju doznawać błogich skutków powietrza w lasów jodłowych, można zawsze utrzymać w mieszkaniu czyste przyjmne i zdrowe powietrze, a tak często przez lekarzy zalecany pobyt w lesie tanim i łatwym sposobem zastąpić, nie tracąc nic na doniosłości skutków.

Równocześnie skutkiem swéj wysokiéj zawartości kwasorodu i ozonu jest Radlauera esencya jodłowa najlepszym i najracyonalniejszym środkiem desinfekcyjnym przy chorobach zaraźliwych i dla tego też musiała sobie wyjednać wstęp do rozmaitych lazaretów jak i do domów prywatnych, gdzie z niéj obszerny robią użytek i gdzie zasłużonego doznaje uznania.

Ponieważ egzystują naśladownictwa niemające nic wspólnego w skutkach przeto należy żądać wyraźnie **prawdziwéj aptekarza Radlauera esencyi jodłowéj** ze znakiem ochronnym **„drzewem jodłowem.“** Cena butelki 1,25 mrk. 6 butelek za 6 mrk Rozpylacz 1,25 2 mrk. Skład główny w **Berlinie u J. G. Braumüllera i Syna** Zimmerstr. 35, Brückner, Lampe i Sp. Neue Grünstr. 11. (1727)

Radlauera czerwona apteka w Poznaniu.

Haasenstein & Vogler

Pierwsza i najstarsza ekspedycya anonsów

we Wrocławiu,

w Poznaniu: Nathan L. Neufeld, ulica Wilhelmowska nr. 16, narożnik ulicy śgo Marcina.

załatwiają po cenach oryginalnych bez wszelkich pobocznych kosztów:

Doniesienia familijne,	**Dzierżawy,**
Ogłoszenia kupna i sprzedaży,	**Submisye,**
Poszukiwania posad,	**Ogłoszenia wakansów**

do wszystkich gazet całego świata.

Skończywszy naukę w konserwatoryum w Dreźnie, udzielam

lekcyi śpiewu

podług **metody włoskiéj.**

Henryka Jankowska.

Bliższéj wiadomości udzielą W. PP. Danysz. (682)

Węgle

kamienne

z najlepszych kopalni odstawia całemi wagonami i w mniejszych ilościach po cenach latowych wprost z dworca kolei, również wyborowe kowalskie dla ślusarzy i kowali.

E. Kajkowski,

Skład węgli. Chwaliszewo 50.

CRÊME

Radzcy dr. Mateckiego

radykalny środek

na piegi

polecają (2203)

Jasiński i Ołyński

Drogerya,

Poznań, Śty Marcin nr. 62.

Słoik 3 marki.

Cygara

dobrze odleżałe w cenie 30—250 poleca (700)

W. Becker, Wilh. plac 14.

Zamówienia pozamiejscowe uskuteczniam **franco.**

Potrzebuję pieniędzy!

dla tego musi być uprzątniętych 300 tuzinów **dywanów** w najpiękniejszych tureck., szkock. i pstrych wz rach, 2 mtr. dł. i 1 1/2 szer. i koszt. sztuka już tylko 4 1/2 marki za nadesłaniem pieniędzy lub za zaliczką.

Stósowne **dywaniki przed łóżka** para za 3 marki. (698)

Adolf Sommerfeld, Drezno.

Korzystne dla sprzedających z drugiéj ręki.

Rurki

odprowadzające gazy

przeciw wzdęciu bydła od koniczyny etc. polecają: (587

Orłowski i Sp.

POZNAŃ,

Wilhelmowska ul. 21.

Herbatę czarną

(Pecco)

funt po 6 marek, wyborową i wypróbowaną poleca cukiernia (623)

Antoniego Pfitznera,

Poznań, Stary Rynek 6.

Mieszkam odtąd przy (677)

Strzeleckiéj ulicy 30 I p.

H. Matejko,

architekt.

Zakład

tapicersko-dekoracyjny

J. N. Dankowski,

Poznań, Podgórna ulica nr. 5,

wykonuje wszelkie prace tapicerskie i dekoracyjne: **wyściela meble,** wyrabia **materace sprężynowe** itp. **dekoruje pokoje, urządza firanki, rolety, markizy,** układa dywany itp. (223)

Powierzone prace wykonuje sumiennie, trwale i tanio.

Posadzki

całe dębowe i fornerowane, w najrozmaitszych deseniach, poleca po cenach bardzo umiarkowanych

J. Zeylanda

fabryka wyrobów stolarskich budowlanych i mebli.

Cenniki i rysunki przesyła się na żądanie franko i bezpłatnie. (634)

Stanisław Kitka,

introligator,

Poznań, św. Marcin nr. 5.

Handel papieru, materyałów piśmiennych. rysunkowych, wyrobów galanteryjnych, skórzanych i tekturowych

poleca swą **Introligatornią, pracownią wyrobów galanteryjnych i skórzanych, Fabrykę pudełek i oprawy obrazów.** (174)

Wszelkie zlecenia wykonuję za pomocą maszyn najnowszego wynalazku spiesznie, akuratnie, po cenach umiarkowanych.

---

5. Zamkowa ulica 5.

Restauracya

Franciszka Sujeckiego

poleca prawdziwe piwo kulmbachskie z słynnego browaru Kiesslinga we Wrocławiu, wina węgierskie od najżelszych do najwyborniejszych, czerwone wprost z Bordeaux, szampańskie po różnych cenach. (1865)

Znana Szanownéj Publiczności od lat wielu z wybornych potraw kuchnia podejmuje się także dostarczania wszelkich obiadów i kolacyi po za domem.

Table d'hôte o godz. 1.

Potrawy à la carte każdego czasu.

5. Zamkowa ulica 5.

Studentów

uczęszczających do tutejszych zakładów naukowych. przyjmie od św. Michała pod opiekę rodzicielską i ścisły dozór **F. Kubacki,** nauczyciel, Wiedeńska ulica nr. 5. — Fortepian w domu. (464)

STUDENTOW

na stół i stancyą przyjmie zapewniając im bezpłatną pomoc w rachunkach, matematyce i w niemieckiem.

A. Modrzyński,

Jezuicka ulica nr. 12.

Egzaminowana nauczycielka

fröblowska, (694)

która przez rok praktykowała swój zawód, poszukuje od 1 listopada rb. miejsca. Bliższe wiadomości udzieli przełożona szkoły fröblowskiéj: **Anna Michel,** Młyńska ul. 27, parter.

Urzędnik

gosp. wykszt. i kawaler, z 17letnią prakt. nadzwyczaj zdolny, którego wiarogod. zaświad. chlubnie polecają, szuka od zaraz lub późniéj posady. Łask. oferty do **Eksp. Kuryera Pozn.** pod **I. A. P.** 671

Niezawodny Rezultat!!

Kto chce dobra swe sprzedać, lub kto chce dobra kupić, ten niech się tylko z zaufaniem zgłosi do Ajenta-dobr **LICHTA** w **Poznaniu.**

Szybka, tumienna i dyskretna usługa dla sprzedających i kupujących.

Studentów

szczególnie niższych klas. przyjmuje się **każdego** czasu za **10 tal.** miesięcznie. (657)

Maxymilian Fischbach,

urzędnik banku.

Rybaki 25. I. p. (blisko szkół).

Panna

miłéj powierzchności, władająca biegle obydwoma językami krajowemi, w wieku lat 23, poszukuje miejsca do mniejszych dzieci jako bona. Zgłosz. przyjmuje Ekspedycya Kuryera Poznańskiego pod lit. L. J. 692.

Nakładem i czcionkami Drukarni Kuryera Poznańskiego.